

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumon, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedzialny: Jan Brzeski

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-47 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rekopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefony: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 308.651. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacja: Chorzów: ul. Senkiewicza 1, tel. 411-33. Bielsko: Nad N. prem 2, tel. 36-57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3. Cieszyń: Stary Targ 4, II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. G. m. szajna 8, tel. 11-37.</p>	<p>Abonament z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.</p>
---	--	--	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 cm — 10 mm) na stronie tytułowej 1.00 w tekście 0.80, nekrologi do 100 m/m — 0.40, 100-200 m/m — 0.30, 200-300 m/m — 0.20, 300-400 m/m — 0.15, 400-500 m/m — 0.10, 500-600 m/m — 0.08, 600-700 m/m — 0.06, 700-800 m/m — 0.05, 800-900 m/m — 0.04, 900-1000 m/m — 0.03. Drobne ogłoszenia w druku ogłoszeniowym za słowo 0.20 (dla porównania: w druku ogólnym 0.10, w druku ogólnym 0.05, w druku ogólnym 0.03).

Rząd wezwany

do rozwiązania kartelu drożdżowego

Na widowni ulga w opodatkowaniu piwa i zniesienie patentu akcyzowego dla piwiarń

WARSZAWA. Na posiedzeniu wczorajszym komisja skarbowa rozpatrywała przede wszystkim projekt noweli do ustawy o opodatkowaniu p.w. Projekt ten upoważnia ministra do zmiany w drodze rozporządzenia stawki podatku od tego artykułu. Nowe przyjęto w brzmieniu rządowym. Następnie rozpatrywano projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. p. o monopolu spryusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz o sprzedaży napojów alkoholowych. Nowela ta upoważnia ministra skarbu do zmiany w drodze rozporządzenia stawki podatku od drożdży oraz do uchylenia pobierania podatku od poszczególnych kategorii zakładów spryusowych, kwasu octowego, drożdży i t. p. Projekt ten przyjęto w porządku, idąc w kierunku zwolnienia sprzedawców detalicznych piwa, win owocowych i miodu od wykupienia patentu akcyzowego, poczynając od dnia 1 lipca 1938 r. Sprzeciwczy ci: odłąd obowiązuje od wykupu patentu normalne świadczenia przemysłowe. Ponadto przyjęto rezolucję treści następującej:

„Ponieważ kartel drożdżowy przyczynia się do podrażnienia cen drożdży, wzywa się rząd do rozwiązania kartelu drożdżowego i rozluźnienia systemu koncesyjnego na wyrób drożdży.”

Wreszcie komisja przyjęła projekt ustawy upoważniającej ministra skarbu do wprowadzenia zmian warunków dzierżawy monopolu zapalcznego. Projekt przyjęto z kilku poprawkami, które ograniczają w czasie upoważnienia dane na mocy tej ustawy ministrowi skarbu do wprowadzenia zmian warunków dzierżawy monopolu zapalcznego. Ustawę tę przekażemy do upoważnienia do czasu obowiązywania umowy uwarunkowanej ze spółką szwedzką tj. do 1965 r.) Poza tym inna poprawka równa.

nie ogranicza w czasie do dnia 1 lipca 1938 r. pełnomocnictwa ministra skarbu do określania warunków i rodzaju papierów wartościowych, którymi spółka dzierżawca ma prawo spłacać swe należności do skarbu państwa.

Zaznaczyć należy, że pierwsze dwa projekty ustaw, idąc w kierunku obniżenia opłat względnie stawek podatkowych tym samym zmierzają do obniżenia cen tych artykułów, przez co wzrośnie konsumpcja piwa i drożdży.

Sensacyjne następstwa rewizji przeprowadzonej w Urzędzie Gminy Świętochłowice

Naczelnik Polak zawieszony w urzędowaniu — Wyniki dochodzeń przekazane prokuratorowi

ŚWIECICHŁOWICE. Jak się dowiadujemy, w wyniku rewizji przeprowadzonej w Urzędzie Gminnym w Świętochłowicach przez organa Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach, wyłuszczył naczelnikowi Gminy, p. Wiktorowi Polakowi dochodzenia dyscyplinarne i jednocześnie zawieszono go w urzędowaniu jako naczelnika Gminy i Okręgu Urzędowego.

P. Polakowi zarzucano się przysparzanie sobie korzyści materialnych, uzyskiwanych od przedsiębiorców, z którymi Gmina pozostawała w stosunkach umiarkowanych. W związku z charakterem tych nadużyć, samorządowa władza nadzorcza przekazała materiały z wynikami dochodzeń władzom prokuratorackim.



Nowy szef sztabu armii angielskiej Lord Gort.

Pagoda na sobotę

Pogoda pochmurna z przelotnym śniegiem, zwłaszcza w północnej części kraju. Nieco chłodniej Wiatry z zachodu dają umiarkowanie.

ZERWAŁA SIE WINDA Z 11 GÓRNIKAMI!

PRAHA. W Příbramie w miejscowej kopalni srebra zdarzyła się straszna katastrofa. Winda robocza, w której znajdowało się 11 górników, zerwała się i rozbiła na dwie części. Zginęło dwóch górników, dwóch zostało ciężko rannych, 5 zaś rannych.

Uczestnicy międzynarodowej konferencji kolejowej zjednąją Śląsk

W dniach od 14 — 19 bm. odbędzie się w Katowicach międzynarodowa konferencja w sprawie rozkładu jazdy kolejowej we wschodniej Europie.

W konferencji oprócz przedstawicieli polskiego Ministerstwa Komunikacji, wezmie udział 15 przedstawicieli Litwy, Estonii i Rosji Sowieckiej. W czasie pobytu w Katowicach odbędą się konferencje zwiedz. kopalnie i huty Śląskie oraz Wiśle.

Ukarany b. prezydent m. Pabianic

ŁÓDŹ. W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym znaleziono się kilkadziesiąt procesów. Wśród nich b. prezydent m. Pabianic i ówczesny dyrektor K. K. O. m. Pabianic. Pabianicowi zarzucano, że oskarżono go o wyłudzenie wstępu w związku z czym zarówno on jak i K. K. O. narodziły się na jego osobę duże straty finansowe. Sad skazał Romana Jablońskiego na trzy i pół roku więzienia.

Blücher uderzy na tyły japońskie

Sensacyjny list Czang-Kai-Szeka

TOKIO. Dziennik „Osaka Mainichi” zamieścił sensacyjne wiadomości, iż Czang Kai Szek za pośrednictwem attaché wojskowego jednego z państw zwrócił się do Blüchera z błagalną prośbą o pomoc. — Czang Kai Szek powołuje się na dawną swą przyjaźń z Blücherem, podczas pobytu tego ostatniego w Chinach w latach 1925—27 i komunikuje Blücherowi, że obecnie przebiega w Japonczym dzielnie walczą ci sami chińscy oficerowie, którzy byli uczniami

Blüchera w wojskowej akademii w Wampao. Czang Kai Szek wyraża pewność, że o ile Blücher na czele 400-tysięcznej, dalekowschodniej armii uderzy na tyły japońskie, to spotkanie armii chińskiej i sowieckiej nastąpi niezadługo w Północnych Chinach lub na terenie Mandżukii. Najbardziej sensacyjne brzmi zakończenie listu Czang Kai Szeka. Proponuje on, że o ile wystąpienie Blüchera spotka się z dezaprobatą rządu sowieckiego, zajęcie

przez Blüchera stanowiska naczelnego doradcy armii chińskiej z tytułem marszałka chińskiego. Ma to uchronić Blüchera od tragicznego losu, jaki spotkał Tuchaczewskiego.

„Dzienniki japońskie, podając za „Osaka Mainichi” powyższą wiadomość, stwierdzają, że świadczy ona jedynie o tym, że Czang Kai Szek stracił całkowicie orientację zarówno w sprawach sowieckich jak i chińskich.

Chińczycy odrzucili ultimatum

Wojska japońskie wkroczyły do Nankinu

LONDYN. Wczoraj o godz. 12-tej w południe (wg czasu miejscowego), upłynął termin postawionego przez gen. Matsui ultimatum, do magazynów się kapitulacji Nankinu. Komendant stolicy Chin, gen. Ta-Czen-Czi nie udzielił na ultimatum żadnej odpowiedzi. Wobec tego o godz. 13.30 rozpoczął się generalny szturm wojsk japońskich na miasto.

Na całym froncie rozpoczęła się kanonada artylerii. Japonczycy nie oszczędzają więcej miasta. Poeci padają nie tylko na fortyfikacje i okopy chińskie, lecz wybuchają również na ulicach Nankinu. Jednocześnie nad Nankinem pojawiły się liczne eskadry bombowców japońskich, które obrzucają pozycje chińskie gradem bomb.

Według doniesień z Tokio, Chińczycy będą mogli wytrzymać tak gwałtowny atak, ledwie kilka godzin.

LONDYN. Ultimatum gen. Matsui dostarczone zostało gen. Ta-Czen-Czi w sposób niezwykły, podobnie, jak niedawno marszałkowi Czang-Kai-Szekowi podczas walk o Szanghaj.

WOJSKA JAPOŃSKIE WESZŁY DO NANKINU.

TOKIO. Wojska japońskie zdobyły dzisiaj wszystkie tramwaje od strony wschodniej i południowej i wkroczyły do Nankinu.

W PODARUNKI GWIAZDKOWE KAZIMIERZA SCHAEFERA

rodzina katolicka zaopatruje się w Zakładzie Sztuki Kościelnej
Katowice Br. Pierackiego 12 Piekary Sl. Chorzów 1 Wolności 22

Omarznięcie samolotu przyczyną katastrofy w górach Piryu

SOFIA. Polska komisja techniczna, delegowana do Bulgarii, doszła do następujących wniosków:

Wypadek został spowodowany gwałtownym omarznięciem samolotu, które nastąpiło w chwili wejścia samolotu w strefę burzy na wysokości około 3300 m, a w odległości około 20 km na północ-zachód od miejscowości Petric. Jak wynika z zapisów bulgarskiej stacji meteorologicznej burza ta

przeszła dnia 23. II. br. około godz. 12 przez szczyt Musala w górach Piryu, przecinając linę lotu polskiej maszyny.

Sila wiatru wynosiła wówczas 70 km. godz., a równocześnie wiatr niósł śnieg, zmieszany z deszczem, co przyczyniło się do oblodzenia samolotu.

Omarzanie spowodowało w pierwszym rzędzie uneruchomienie radiostacji na samolocie. Ostatnia niezrozumiała depesza, nadana z pokładu SP-ASJ, a w chwili potem zupełnie zamilknęła radiostacja pokładowej, wskazują na gwałtownie postępujące oblodzenie dolnej anteny samolotu. Potwierdziło to zresztą badanie szczątków samolotu na miejscu wypadku.

Oblodzeniu uległ również cały samolot; pilot nie mógł utrzymać się na wysokości 3300 m, skierował maszynę w kierunku doliny rzeki Strumy, znajdując się niedaleko, gdzie nie groziły mu wysokie szczyty.

Jednak pilot, nie otrzymawszy komunikatu radiowego, nie mógł znać ani sily, ani kierunku wiatru. Odbijając lot na ślepo, wbrew swym przewidywaniom został znieślony z powrotem ponad pasmo gór.

Dalszy przebieg walki samolotu z burzą i oblodzeniem nie jest możliwy do ustalenia. Komisja stwierdziła jednak, że silniki pracowały do ostatniej chwili i że stery samolotu działały na ogół prawidłowo.

Aresztowani ludowcy

WARSZAWA. (tel. wł.) Ostatnio doszło do dwóch ostatnich aresztowań wśród ludowców na tle zarobku w skrypcie nr. 10. Osadzono mianowicie w więzieniu z nakazu prokuratora preesa stronnictwa ludowego w Izdebkach (pow. chełmiński) Stanisława Potoczno, a pędzilo władze sądowe wszczęły poszukiwania za b. prezesem stronnictwa ludowego na powiat sanocki Walentym Działą.

Kob'ety proboszczami w gm. nach mariawickich

WARSZAWA. (tel. wł.) Dochodzi do stałych rozmiarów w sekcje mariawickich, walcących z wolnoludkami „arcybiskupa” Kwaśniewskiego, który osiadał karę więzienia w Rawcu, a zwolnienkami innych przywódców tej sekcji. Na skutek tych rozmiarów w całym szeregu gmin mariawickich stanowiących „proboszczów” objęły kobiety. M. in. Kierownictwo gminy mariawickiej w Zagłębiu Dąbrowskim objęła „kapłanka” Rafaela.

150 tysięcy odszkodowania żądają poszkodowani w katastrofie Lux-Torpedy

WARSZAWA (tel. wł.) Pełnomocnicy ciężkiej katastrofy „Lux-Torpedy”, innej z Katowic do Warszawy, prowadzą pertraktacje z władzami kolejowymi o wypłatę odszkodowania. W czasie katastrofy tej, która, jak wiadomo, zdarzyła się pod stacją Rudniki w marcu br. — 7 pasażerów omdniało ciężkie rany. Łącznie domagają się oni odszkodowania w wysokości 150 tysięcy złotych.

Proces Doboszyńskiego we Lwowie

WARSZAWA (tel. wł.) Sad Najwyższy na swym posiedzeniu nieawny wydał wczoraj decyzję, w której zeznał z wnioskiem sadu o kręgowo w Krakowie w sprawie Adama Doboszyńskiego, w której wyrok ławy przysięgłych został przez ten sąd uchylony — ma być rozprawiana po raz drugi przed ławą przysięgłych na terenie apelacji lwowskiej.

Rekord za rekordem

RZYM. Lekki dwumotorowy samolot bombowy typu „Breda” pilotowany przez inż. Furio Nello pobł wczoraj rekordu szybkości: na dystansie 1000 km, osiągając przeciętną szybkość 325 km na godzinę. Poprzedni rekord, ustanowiony przez lotników niemieckich wynosił 504 km na godzinę.

Mussolini zrywa z Genewą!

RZYM. Dziś całe Włochy połączone będą drogą radiową z pałacem Weneckim, gdzie z balkonów pałacu ogłoszone zostaną uchwały wielkiej rady faszystowskiej. Ogłoszenie uchwał oczekiwane jest z olbrzymim zainteresowaniem. Dzienniki podkreślają, że ten sposób ogłaszania uchwał rady faszystowskiej stosowany jest tylko w wyjątkowych ważnych okazjach.

Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów ma być odpowiedzią na niezadowolnienie dotychczas

przez instytucję genewską sprawy uznania imperium rzymskiego. Mussolini czuje się osobiście dotknięty tym, że Liga Narodów przeszła do porządku dziennego nad postulatami — które dyktator Włoch sformułował zeszłego roku w swej wielkiej mowie w Palermo.

Wiadomości o zamiarach rządu włoskiego wywarły również wielkie wrażenie w Londynie. Według tamtejszej oceny obecna decyzja Mussoliniego ma na celu zaniefektowanie solidarności z Niemcami i Japonią. Konsekwencją tej decyzji, według oceny politycznych

kół angielskich, będzie utrudnienie rozmów, które Londyn miał wszcząć z Rzymem.

PARYŻ. Doniesienia prasy paryskiej o prawdopodobnym ustąpieniu Włoch z Ligi Narodów pokrywają się niemal w zupełności z informacjami ze źródeł włoskich. Notyfikacja o ustąpieniu Włoch z Ligi Narodów i międzynerodowego biura pracy ma nastąpić jakoby już w sobotę wieczorem. Sekretariat generalny Ligi Narodów spodziewa się tej noty w niedziele lub poniedziałek. Współpraca Włoch z Ligą zakończona więc będzie po 17 latach istnienia.

Udaremnienie wyrafinowanego oszustwa i przestępstwa dewizowego w Zebrzydowcach

Dość szczęśliwemu przypadkowi i bystrej orientacji naczelnika urzędu celnego w Zebrzydowcach udało się aparować smagłą i sprytną próbę omijania przepisów dewizowych, polegającą z uśkokiem dokonania na tym tle oszustwa.

Początkiem października dnia 8 bm. wrócił z Czechosłowacji obywatel rumuński o pełnym brzmiącym nazwisku Mojżesz Lebi. Kontrolę graniczną przeprowadził u niego rewident skarbowy Kurpas. W wyniku rewizji Kurpas wystawił Lebiemu zaświadczenie woltowe na dwa złote, 220 koron czeskich i 180 lei rumuńskich.

Przypadkowo znalazł się w pobliżu naczelnik urzędu celnego p. Sobalski, któremu

LEBI WYDAŁ SIĘ MOCNO PODEJRZANYM.

Zbliżył się więc do niego i zapytał go, dokąd jedzie. Zaskoczony tym niespodziewanym pytaniem Lebi odpowiedział wyraźnie zdenerwowany:

„Do Krakowa, do Katowic, a może i do Lwowa”.

Zachowanie się Lebiego utwierdziło p. Sobalskiego w jego podejrzeniach, wobec czego zarządził sprawdzenie go na posterunku policji, gdzie porównano posiadane przez niego zaświadczenie z odbitkami (kopiami) zaświadczenia, jakie miał u siebie rewident Kurpas. Okazało się, że

KURPAS WYSTAWIŁ LEBIEMU DWA INNE ZAŚWIADCZENIA, JEDNO OFIOWAJĄCE NA KWOTĘ 19.450 DOLARÓW ORAZ DRUGIE NA 18.900 DOLARÓW I 10 TYSIĘCY MAREK NIEMIECKICH.

Po stwierdzeniu istnienia owych zaświadczeń zaigrało od Lebiego okazania oryginałów tych dokumentów. Lebi początkowo wykręcał się i wypierał, że nie posiada innych — poza okaza-

Cukierki „Miodowe” „HAZET”
z pszczołką, skutecznie łagodzą i uspokajają kaszel i chrypki.

Cukierki „Miodowe” „HAZET”
stanowią zdrowy produkt o naturalnym aromacie i smaku miodu.

Cukierki „Miodowe” „HAZET”
zawierają najpożywniejsze składniki: miod, skrobię i cukier, wzmacniające organizm.

Cukierki „Miodowe” „HAZET”
są kruche, smaczne i zdrowe, bo posiadają miod pszczoły o uznanej wartości.

Oryginalne tylko
z pszczołką i napisem
„HAZET”

nymi już — zaświadczeń. Poddano go przeto szczegółowej rewizji osobistej, zakończonej jednak niepowodzeniem. Oryginałów zaświadczeń, których odbiór posiadał u siebie rewident Kurpas nie znalazł u niego. Wówczas

NACZELNIK SOBANSKI POLECIL LEBIEMU OTWORZYĆ USTA.

Po krótkim wahaniu Lebi z niechęcią wykonał polecenie i oto okazało się, że

POSZUKIWANE ZAŚWIADCZENIA LEBI MIAŁ UKRYTE W USTACH.

Teraz nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że

MIEDZY LEBIM A KURPASEM MUSIAŁO ISTNIEĆ JAKIEŚ POROZUMIENIE.

Przystąpiono przeto do przesłuchania obu wymienionych.

Kurpas oświadczył, że wydał Lebiemu zaświadczenia na te same sumy, jakie on w istocie przy sobie posiadał. Osobnie Kurpas pędził do kłótni o przestępstwo.

Lebi natomiast w czasie badania zeznał, że nie Kurpas, lecz on sam przetrzymał pieniądze, zeznając czyni to bardzo powierzchownie. Takich jednak sum, na jakie opiewają zaświadczenia, w ogóle przy sobie nie posiadał. Kurpas wystawił zaś te zaświadczenia na jego prośbę zupełnie bezinteresownie i bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Wobec tych sprzecznych zeznań oraz ze względu na bardzo podejrzane te sprawy, obu a więc Kurpasa i Lebiego przyszymano w aresztach do dalszych dochodzeń.

Według nas, zamierzające oszustwo polegało na tym, że Lebi deklarując w porozumieniu z Kurpasm tak wysokie sumy, na podstawie posiadanych przez siebie zaświadczeń miał prawo na stacji wyjazdowej z Polski np. do Rumunów, a więc w Śniatynie, domagać się od tamtejszego urzędu celnego zwrotu rzekomo zdeponowanych kwot na kurpiu w Zebrzydowcach.

Planowano zamach na ministra Delbosa Wykrycie niebezpiecznej bandy terorystów

LILLE. Przed miesiącem policja aresztowała w Valenciennes pewnego Węgry nazwiskiem Budai Kolemiana, który, jak się okazało, jest szefem niebezpiecznej bandy terrorystów. Po jego aresztowaniu policja przejrzała dwa szifrowane listy, adresowane do niego do Valenciennes i do Saint Amant. Rozszyfrowanie tych listów pozwoliło wykryć dwa przygotowywane zamachy: jeden miał być dokonany w Pradze na ministra Delbosa podczas jego podróży po Europie Środkowej, drugi na generalnego gubernatora Algierii. Autorzy tych dwóch listów, którzy domagali się od Kolemiana pieniędzy za dokonanie zamachu, zostali aresztowani w Pradze.

I JESZCZE DWÓCH PTASZKÓW.

LEODIUM. Policja aresztowała Henriette Steven oraz sześcian lotnictwa Hubeaux pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Aresztowani przyznali się do winy.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko

Kto jest winien anormalnym stosunkom na Śląsku za Olsz!

Rozważanie na taki temat w czasie, kiedy w Przemyśle odbywają się rozmowy przedstawicieli ludności polskiej z rządem, nie koniecznie

lickich w powiatach politycznych fryszlaskim i czesko-cieszyńskim, 17, tj. 38,6% posiadało proboszczów polskich, 10, tj. 34,5% proboszczów czeskich. W r. 1934 pozostało pod zarządem polskim już tylko 11 parafii (37,9%), natomiast liczba parafii o proboszczach czeskich

podniosła się do 17 (38,6%). Wszystkie te ciężkie zmiany dla Polaków nastąpiły w czasie od r. 1920-1934, a więc w ciągu 14-letnia, poprzedzającego pakt polsko-niemiecki. Te fakty obiektywne, potwierdzone przez statystykę czeską, posiadają taką wymowę, że

bałki o sielance polsko-czeskiej przed r. 1934 są poprostu celową mistyfikacją

Pozostaje nam jeszcze odpowiedzieć na pytanie: kto chciał dobrych stosunków na Śląsku Cieszyńskim, a kto ich sobie nigdy nie życzył? Olsz stwierdzamy w imię prawdy, że już w r. 1925, w którym odbyły się pierwsze wybory parlamentarne z udziałem ludności polskiej, reprezentant tej ludności, poseł dr Wolf, wstąpił jako hospitant do prorządowego klubu agrariuszy czeskich, spodziewając się, że rząd uwzględni uzasadnione życzenia swoich współobywateli narodowości polskiej. Wybrani w r. 1929 posłowie polscy, dr Jan Buzek i Emanuel Chobot, wstąpili również jako hospitanści do prorządowego klubu czeskiego soc. demokracji. W klubie prorządowym znalazł się także przedstawiciel ludności polskiej w sejmie krajowym w Bernie.

Teraz dalsze fakty: Kiedy w r. 1929 powstał klub czesko-polski w Mor. Ostrawie, czołowi przedstawiciele ludności polskiej za Olsz z posłami i przesłami najważniejszych grupowań politycznych, oświatowych, gospodarczych itd. wstąpili do klubu, oczekując, że zrobili to samo przedstawiciele miejscowego społeczeństwa czeskiego i że działalność tego klubu doprowadzi do zmiany nieznanych stosunków na terenie. Nadzieje te zawiodły. W r. 1931 Komitet Międzypartyjny ludności polskiej jako naczelna reprezentacja polityczna, wystąpił do czeskiej Rady Narodowej w Pra-

życie czeskiego i że działalność tego klubu doprowadzi do zmiany nieznanych stosunków na terenie. Nadzieje te zawiodły. W r. 1931 Komitet Międzypartyjny ludności polskiej jako naczelna reprezentacja polityczna, wystąpił do czeskiej Rady Narodowej w Pra-

SYLWESTER W PARYŻU
ŚWIĘTA NA RIVERZE

wytwórca od 22. XII. 1937 r. do 4. I. 1938 r. Cena zł. 305,-

P. B. P. „FRANCOPOL”

KATOWICE, Dworcowa 15, Tel. 341-08.

Informacje i zapisy do dnia 15. XII.

dze z inicjatywą zwolnienia czesko-polskiej konferencji porozumiewawczej, która doprowadziła do usunięcia dotychczasowych nieporozumień w Cieszyńskim. Na tę doniosłą propozycję Komitet nie otrzymał odpowiedzi do dnia dzisiejszego. W ten sposób rozwijały się powoli wszystkie nadzieje ludności polskiej.

Nie nastąpiła nigdzie zmiana systemu ani antypolskich praktyk

Kiedy w r. 1932 po pamiętnej katastrofie lotników polskich, śp. Żwirki i Wigury w Cierlicku nadzieje te osiągnęły punkt kulminacyjny - kiedy tragedia cierlicka zdawała się stwarzać początek lepszej ery, niespodziewanie już w kilka miesięcy po pogrzebie. Urząd Krajowy w Bernie uchwalił proboszczem w tymże Cierlicku (w dniu 22. 4. 1933) po śp. ks. Oskarze Zawisz, znanym patriotcie polskim, czeskiego księdza Mojższka wbrew woli 78% arian, wyrażonej na piśmie. A w trzy miesiące później narzucono polskimi „łakom, różnemi gminie o większości polskiej, czeskiego księdza po proboszczu polskim.

Cierlicko zamian stał się symbolem przemiany, przelało kielich gorzkości do reszty. Ko-

mitet Międzypartyjny ludności polskiej zwrócił się wówczas do narodu czeskiego z otwartym apelem o naprawę krzywd. Kiedy to nie nastąpiło, kiedy wszystkie inicjatywy i protesty polskie zignorowano, Polacy wycofali się w dniu 7 maja 1933 ze wspólnego komitetu polsko-czeskiego, a następnie także politycznie przeszli do opozycji.

Wszystko to działo się w okresie przed paktem polsko-niemieckim, który klamiwa propaganda przedstawiała opinią świata jako powód naręzonych stosunków na Śląsku Cieszyńskim. Nie ludność polska, ale inne czynniki ponoszą winę, że dotychczas za Olsz nie doszło do normalizacji stosunków.

Nowa linia kolejowa połączy Poznańskie i Pomorze

WARSZAWA. (tel. wł.) W przyszłym roku rozpocznie zostanie budowa najdłuższej projektowanej linii kolejowej łączącej Skerzowiec z Łukowem. Linia ta, która będzie miała 160 km długości, połączy Poznańskie i Pomorze z obszarami na wschodzie kraju z pominięciem przez warszawskiego. Linią tą kierowały ma być główny ruch towarowy, celem odciążenia węzła warszawskiego, przeznaczonego w pierwszym rzędzie dla ruchu pasażerskiego. Budowa linii ukończona zostanie w ciągu dwu lat.

Odpowiedni projekt ustawy przedłożony będzie izbowi ustawodawczym jeszcze podczas bieżącej sesji parlamentarnej.

Drastyczna metoda „protestu” ze strony słuchaczy uczelni rolniczej w Cieszyńsku

CIESZYŃSK. W dniu wczorajszym słuchacze Państwowej Szkoły Gospodarskiej Wiskowskiej w Cieszyńsku ogłosili blokadę gmachu uczelni. Słuchacze domagają się dla zakładu praw wyższej uczelni na równi z prawami uczelni Państwowej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelw. ga w Warszawie. Słuchacze w liczbie ok. 200 nie uczęszczają na wykłady, nie wyszukać nikogo na terenie uczelni i czekają w gmachu na pozytywne załatwienie wysuniętych postulatów.

W „protestu” słuchaczy uderza bardzo niesympatycznie drastyczna forma.

Postępowanie to jest tem dźwięczniejsze, że sprawa charakteru naukowego wspomnianej uczelni w Cieszyńsku bynajmniej nie jest „szarą” i jest obecnie tematem rozważań w Ministerstwie Oświaty i w Ministerstwie Rolnictwa. Pozytym naukowym uprawnieniem obecných słuchaczy Szkoły w Niemczie nie są prawa ewentualna reorganizacja Szkoły Gospodarskiej Wiskowskiej, która nie może być rozpatrywana w oderwaniu od całokształtu systemu szkolnictwa rolnego w Polsce.

Założać bardzo należy, że załóżnicy ciżyskiej uczelni obrali taki rodzaj protestu, który nie może wzbudzić sympatii w opinii społeczeństwa i który utrudnia rozwiązanie za gadnienia w sposób obiektywny i spokojny.

Turysty przepadała w ZSRR!

MOSKWA. Ambasada amerykańska w Moskwie czyni coraz częściej poszukiwania par obywateli amerykańskich literata Donalda Robinsona i jego małżonki, którzy w tajemniczych okolicznościach zniknęli w Moskwie. Przypłynęli oni do Moskwy w dniu 8 listopada i zamieszkali w Hotelu Narodowym. W środę pani Robinson rozmawiała z jednym z korespondentów zagranicznych, oświadczając mu, że małżeństwo zamierza i że została zabrana na mocy zarządzenia lekarzy do szpitala. Iako chory na zaostrzenie płuc. Mimo wysiłków nie udało im się dowiedzieć w jakim szpitalu małżeństwo. Gdy o niedzieli przylżył do hotelu urzędnik ambasady, aby porozumieć z pani Robinson w sprawie poszukiwania jej męża okazało się, że również i ona w tajemniczy sposób zniknęła.

KRYPTONÓWKI
Nowe żarówki
Tungsram
o wspaniałym świetle

Przedstawicielstwo i skład komisyjny wyrobów
TUNGSRAM
KATOWICE, ulica Reymonta 6, tel. nr 323 88
(boczna ul. Wołwowska)

Prace Komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. Komisja budżetowa Sejmu przystępuje do prac nad preliminarzem budżetowym na rok 1938 39 dnia 20 b. m. W dniu tym rozpatrywane będą następujące budżety: Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu i Kontroli Państwowej. Następnego dnia odbędzie się debata nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów.

Po załatwieniu tych części budżetu nastąpi praca w obradach komisji budżetowej. Prace swe wzniesie komisja budżetowa dn. 11 stycznia 1938 r.

Obrady nad budżetem w komisji trwać będą do dn. 4 lutego 1938 r.

Po zmianie w komendzie naczelnej Z. L.

WARSZAWA. Pcpoludnowa prasa warszawska komentuje zmiany w komendzie naczelnej Zw. Z. L. z dnia 10. 12. 1937. W dniu wczorajszym w Górze Warszawa przypomina, że na posiedzeniu w Resursie Obywatelskiej, kiedy tworzyło się koło parlamentarne OZN, wiceprezesa Schätzel jak i poseł Brzok Osński występowali przeciwko tworzeniu takiej organizacji i wypowiadali swoje zastrzeżenia co do polityki OZN.

„Kurier Codzienny 5 groszy” pisał, że wiceprezesa Schätzel i poseł Brzok Osński jako ludzie bliscy p. k. Sławie, należący do grupy leż. onistów, odznaczają się z dużą rezerwą do polityki OZN i całą ich działalność na terenie parlamentu zmierzają raczej do zwalczania OZN.

Rozłam w Kole Rolników

WARSZAWA. Tarcia wewnętrzna w parlamencie Koła rolników, o których pisaaliśmy już w wczorajszym numerze, doprowadziły w dniu wczorajszym do rozłamu w tym Koło. Miało miejsce grube kłótnie z posłem Hyla na czele zlotu wczoraj wystąpienie swoje z Koła rolników, podając jako powód oficjalny zwrot wystąpienia różnicę zapatrywań na szereg spraw dotyczących wsi a mianowicie na sprawy szkolnictwa, zadaniach podatkowych, polityki agrarnej i w szczególności kwestii reformy rolnictwa, które rozszerzenia i przyspieszenia domagała się postawie reprezentacji drobno rolnictwa.

Klucz sytuacji leży jednakże gdzie indziej, a mianowicie w ustosunkowaniu się Koła rolników do OZN. Posłowie, którzy wstąpili do Koła rolników, są przeważnie członkami Koła parlamentarnego OZN i w ramach tego Koła będą w przyszłości pracować nad rozwiązaniem zadaniach wiejskich.

Do przyspieszenia rozłamu w Kole rolników przyczyniło się niewątpliwie przemówienie w. Zolowickiego na plenum Sejmu oraz wczorajsze wystąpienie lezo na zebraniu Koła rolników, domagała się poprawy tego przemówienia, a czym już wczoraj pisaaliśmy.

WSPÓLNICY WIEDMANNA UJĘCI

PARYŻ. Policja śledcza aresztowała m. e. kiego Rogera Million i tego zwiadczenie jako wspólników aresztowanego oezdka Wiedmanna. Na Zbrodniarce szkie oskarżają o popełnienie 5 mordów.

EKSPLOZJA W APTECE NIEMIECKIEJ

KROLEWIEC. W Rastenburg (Prusy Wsch.) w jednym ze składów aptecznych nastąpiła w niewyjaśnionych powodach eksplozja. Na skutek powstałego pożaru spłonął zarówno skład jak i sąsiedni z nim sklep towarów kolonialnych. Powstała szkoda wynosi około 100.000 zł.

Wynik długotrwałego

procesu o zwolnienie z pracy

Roman Watoński, wogomistrz, zatrudniony był do roku 1932 na kopalni „Orzeł” w Brzezincach Śląskich. Na skutek niechętności pozostał wysłany na urlop przerwany a następnie zwolniony z pracy. Zażądał zarządu Spółki Giesche, do której należała kopalnia, zaskarżyć Watońskiego do Sądu Pracy. Od roku 1933 toczył się proces, który został ostatecznie zakończony przez Sądem Pracy w Chorzowie. Watoński żądał odszkodowania w wysokości 701 zł a Sąd — w wyniku długotrwałego procesu — przyznał mu 1.315 zł. W tej sprawie, tak długo ciągnącej się, był również przeszukiwany Komisarz Demobilizacji Inż. Seroka.

Śląskim utalentowanym malarzom należy przyjść z pomocą

Wrażenia i uwagi o wystawie malarskiej w Rybniku

Kilka dni temu zamieściliśmy krótką wzmiankę o pięknej wystawie malarskiej w Rybniku zorganizowanej przez młodych artystów malarzy z pow. rybnickich studiujących w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W wystawie bierze udział 8 młodych artystów i artystek, słuchaczy wspomnianej Akademii i 2 samouków.

Piękna ta wystawa zasługuje na szerszą wzmiankę. Podkreślić należy, że wspomniana wystawa zainteresowała się rybnickie władze, a protektorat nad wystawą objeli: pp. starosta Wyglenda i dowódca miejscowego garnizonu. Starostwo bezinteresownie oddało wystawcom do dyspozycji salę Sejmiku Powiatowego, w której młodzi artyści rozłożyli około 150 swoich prac. Do zorganizowania wystawy malarskiej wielce przyczynili się rybnickie Młode Polki.

Wystawa zorganizowana została pod hasłem „Pomoc młodym artystom malarzom”. — Trzeba bowiem wiedzieć, że wszyscy wystawiający swe prace młodzi artyści malarze to ubodzy ludzie, którzy borykają się z trudnościami materialnymi i często nie mają co do ust włożyć, oddając ostatnie grosze swoje na dalsze studia. Niekiedy z nich zmuszeni są wchodzić do studia przezwyciężając braki pieniężne. Uważamy, że tym młodym talentom powinny przyjść z pomocą władze wojewódzkie. Należałoby znaleźć stypendia na ten cel.

Na Śląsku mamy wielu ludzi z talentem malarskim, których powinno się wyławiać i kształcić. Wydatek ten wróci się społeczeństwu stokrotnie. Mamy wielu na Śląsku tak zwanych samouków malarzy, którzy posiadają wielkie zdolności malarskie, a brak im tylko szlify, których otrzymali pod okiem mistrzów sztuki malarskiej.

Na Śląsku mamy sporo Franciszków Sikorskich, których trzeba tylko szukać, a przede wszystkim trzeba wyciągnąć do nich rękę i przyjść im z pomocą materialną na kontynuowanie studiów malarskich.

Powracając do rybnickiej wystawy z uznaniem podkreślają wszyscy znawcy sztuki malarskiej, że wystawa ta stoi na wysokim poziomie. Rewelacją wystawy jest samouk Węglarz. Wspaniała jego kompozycja „Śmierć Marszałka Piłsudskiego” przykuwa uwagę każdego zwiedzającego. Wspaniały jest również „Portret Marszałka Świątłego Hydyza” pędzla Węglarza. Uzdolniony ten młody artysta wystawił również szereg portretów i kilka innych akwareli, zasługujących na uznanie i wyróżnienie.

Właściwie wyróżnić należy wszystkich



„SELECTRIC — RADIO“ — Katowice, ul. Szopena 6 (Tel. 357-49)

wystawców. Piękna jest „Starja”, „Huculka” — Haliny Wilezińskiej, „Zdjęcie z krzyża”, „Polowanie”, „Portret dziecka”, „Zamyślony”, „Meduza”, „Księżna” — Huberta Paczkowskiego, „Portret strzelca”, „Sosa o zachodzie”, „Malarz”, „Przed burzą”, „Pola w słońcu” — Zygmunta Czeszyńskiego, „Akt leżący”, „Pośilek”, „Akt stojący”, „Chryzantemy” — Karola Perdeckiego, „Plany w nocy”, „Cedron pod Kalwarią”, „Zotane pole”, „Fiołki alpejskie” i „Zmierzch” — Zbigniewa Suchodolskiego, „Krakowianka”, „Staruszka”, „Kwia-

ty” — Kazimierza Wojtanowicza, „Sowiniec” — „Martwa natura” — Mariana Zelasko, „Portret rybaka”, „Robotnicy”, „Jesień”, „Komedianci”, „Portret rycerza” — Stefana Brzozowskiego.

Ponadto w wystawie bierze udział pewien samouk nauczyciel, którego nazwisko wyszło mi z pamięci, a którego piękne akwarele zasługują również na wyróżnienie.

Całość wystawy prezentuje się znakomicie i dostarcza silnych wrażeń artystycznych. W. Mikołajew.

Wymowne wieści z Niemiec

Korespondencja własna „Polski Zachodniej”

Berlin, w grudniu.

Katolicy poza prawem

Biskup Berlina hr. Preysing napisał list pasterski, który odczytano we wszystkich świątyniach katolickich Rzeszy. Hr. Preysing jest arystokratą, należał ongiś do służby dyplomatycznej i jest człowiekiem wyrażającym się ostrożnie. Nie posiada ducha

bojowego kardynała monachijskiego Faulhabera. To też oświadczenie jego jest wysoce znamiennie. Nawet bowiem ten spokojny dostojnik Kościoła katolickiego nie może powstrzymać się z wypowiedzeniem

OSTREGO POTEPIENIA WOBEC KAMPANII PROWADZONEJ PRZEZ REŻIM.

List pasterski biskupa Preysinga powi-

da wyraźnie, że „duch wrogi chrześcijaństwu przenika życie publiczne w Rzeszy”. Nie tylko bowiem chce się ograniczyć Kościół do czterech murów świątyni, ale zagroża się samym podstawom Kościoła przez ośmieszanie jego idółów, jego sług i jego zrud.

Kampania ośmieszania Kościoła, szkolenia kleru, wykpiwania wszystkich, co katolicyzmowi, że ludzie zaczynają się wstydić swojego wyznania. Katolicy obawiają się przetrwać w biurach i instytucjach, że są katolikami.

„I tak się dzieje — konkluduje list pasterski — że wierny katolik jest dzisiaj w Rzeszy poza prawem”.

Goering nie jedzie do Austrii

Premier Goering miał wyjechać do Austrii polować na kozice. Przyjazd jego został jednak nagle odwołany.

Przypuszczać należy, iż premier Goering spostrzegł, że koniunktura nie jest od powiednia. Rząd austriacki nie życzył sobie zapewne odwiedzin, które wywołały by nową falę niepokoju. Agitacja hitlerowska znowu przybrała w Austrii na sile i tym razem przejawia się wyraźnie w armii. Rząd wiedeński nie chce ośmielać dalej żywiołów pangermańskich wizytami z Rzeszy.

Stosunki austriacko-niemieckie wracają raz jeszcze do stanu wyczekiwania i nieufności oraz impasu. Berlin czuje, że nie docenił siły charakteru kanclerza Schuschnigg'a i że nie tak łatwo będzie złamać jego upor.

Z zanipokowania Italii wizytą lorda Halifaxa w Berlinie można śmiało wnioskować, że

RZYM BYNAJMNIEJ NIE ZREZYGNOWAŁ Z AUSTRII

i że... musi tylko narazie robić „dobrą minę do złej gry”.

Hamburgscy kupcy w opałach

Proces wielkiego kupca hamburskiego Bernsteina, właściciela linii okrętowej Red Star Line, rozpocznie się dziś rano. Oskarżony jest on o przestępstwa dewizowe. Majątek tego bogatego Żyda zostanie skonfiskowany...

Obecnie drugi wielki kupiec hamburski dostał się za podobne przestępstwa do cupy. Jest to niebylejaka figura, albowiem stworzył on stypendia dla studentów niemieckich dla studiów w Anglii. To nie ocaliło go przed zawłodowaniem do więzienia, rzekomo za dewizowe przestępstwa. Kto wie jednak, czy nie jest to robota de, nuncjatorska, albowiem w Trzeciej Rzeszy utracą się dzisiaj niewygodnych raz — dwa przy pomocy oskarżeń o przestępstwa dewizowe. W kraju o najbardziej skomplikowanych przepisach dewizowych, gdzie nawet fachowcy nie orientują się w dzungli przepisów — bardzo łatwo jest o wygotowanie takiego oskarżenia... Berol.

SAMOLETEM — WSZĘDZIE BLISKO

Ważkie ostrzeżenie

My, tu na Śląsku źle się odżywiamy!

Trzeba jeść więcej chleba razowego, jarzyn i owoców

Mają kto zapewne wie, że na ziemiach leżących za poruszenia (tj. na Pomorzu, w Północnym i na Śląsku komisje poborowe odznaczają około 9 procent poborowych. A to na skutek płaskiej stopy, która jest jednym z charakterystycznych objawów krzywicy. Komisje powołują przy tym u poborowych, komisje z wyjątku próchnięc żelów i to w wysokości w Polsce nie notowanej. (Ubiegłe kresy wschodnie Polski odraczają dla tychże przyczyn zaledwie 1 procent).

Fakt ten napędza każdego zdumieniem. Zaledwie kresy Polski, słusznie uchodzą za najmniej od województw centralnych i kresów wschodnich. Kultura, stopa życia codziennego, warunki mieszkaniowe, higiena, leczenie, wszystko to stoi na dość wysokim poziomie, sławiane bywa za wzór inni w dzielnicy.

Czemu więc przypisać ten smutny stan zdrowotny, te wady budowy kośćca, ucieb-

PRZEDWZYSTYMIK ZŁEMU ODŻYWIANIU.

Tutaj głos oddajemy całkowicie p. I. Dmowskiemu, który na łamach „Gazety Polskiej” pisze następujące ciekawe szczegóły:

Żle odżywianie to nie tylko ilościowa jego niedostateczność, to także wadliwy dobór produktów wchodzących w jego skład.

Produkty potrzebne do życia człowieka dzielą się na:

ENERGETYCZNE I ZAPOBIEGAWCZE.

Energetyczne dostarczają organizmowi kalorii. Wysokość ich spożycia winna być zależna od wieku danego osobnika, jego trybu życia, narażenia pracy itp. Produkty zapobiegawcze patrolują organizm w składniki mineralne, wapnie i witaminy, dlatego najwięcej ich potrzebują dzieci, oraz kobiety ciężarne i karmiące.

Dieta dzieci w okresie wzrostu winna zawierać dużo pokarmów zapobiegawczych, pomagających do należytego rozwoju kośćca a zatem chroniących przed chorobami, mającymi źródło w nieprawidłowym jego rozwoju.

W miarę szybkość wzrostu dziecka zmniejsza się z wiekiem, przeto ilość produktów zapobiegawczych niewiele wzrasta dla starszych grup, odwrotnie, niż to się dzieje z pokarmami energetycznymi, których z wiekiem człowiek musi spożywać daleko więcej, szczególnie jeżeli fizycznie ciężko pracuje.

Na czele produktów zapobiegawczych stoją produkty zbożowe mało omiędane, gdyż zawierają dużo żelaza i witaminy „B”. Masło

ze wszystkich tłuszczów najwięcej zawiera witamin „A” i dlatego jest najbardziej zalecane. Mleko pełne jest produktem o bardzo wysokiej wartości, zawiera bowiem niemal wszystkie składniki potrzebne do normalnego rozwoju człowieka, a szczególnie żelazo. Nawet mleko zbierane nie jest pozbawione własności zapobiegawczych, gdyż zawiera znaczne ilości wapnia. Ważną grupę pokarmów zapobiegawczych stanowią jarzyny, zielone sałaty i owoce.

Ludność kresów zachodnich jada więcej niż ludność pozostałych dzielnic Polski pokarmów energetycznych. Spożywa więcej tłuszczu, więcej mięsa, więcej pokarmów mącznych. Nie spożywa natomiast, lub spożywa w niedostatecznej ilości pokarmy zawierające sole mineralne, wapnie i witaminy.

Sposób odżywiania się ludności naszej w dzielnicach, które przez pewien czas należały do Niemiec,

PRZYPOMINA SŁUSZNE ZDYSKREDYTOWANĄ KUCHNIĘ NIEMIECKĄ.

Nadmiamy mącznych potraw: jako tłuszczu margaryna lub słonina. Poza tym kartofle, wędliny. Mało jarzyn, zwłaszcza w stanie su-

rowym. Spożycie nalek nieznaczne, mała nie używa się tam prawie wcale. Również prawie wcale razowego chleba.

Chleb psyllowy, choćby nawet z maki dość niskoprecenowej wypiekany, nie zawiera już, w sobie tej ilości żelaza i witamin, jaką dostarcza chleb z żyta mało omiędanego. Chleb razowy zawiera w sobie składniki wystarczające niemal do utrzymania człowieka przy życiu.

A tymczasem u nas niechęć do chleba razowego zaczyna, niestety, ogarniać i te dzielnice, w których utrzymywało się dotąd w pełni pieczenie domowe. Ludność zaczyna od osiawiania maki razowej, piecze t. zw. chleb „sitkowy”. Razowiec uchodzi za produkt zbyt pospolity, zaczyna

„KŁUĆ W ZĘBY”.

Jest to objaw niepokojący, którego nie należy lekceważyć, z którym należy walczyć drogą oświecania ludności, wskazywania na zły bne skutki, jakie zarzucenie tego najdroższego poprzedniego chleba za sobą pociąga.

Przekład naszych braci, którzy tę formę „kultury” od pruskiego okupanta bezkrytycznie przejęli, może być dla nas ważkim ostrzeżeniem, dzwonkiem alarmowym.



8 m. odbyło się w obecności Ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego doroczne zebranie sprawozdawcze Polskiej Akademii Literatury, połączone z uroczystym przyjęciem w poczet członków Akademii, Kornela Makuszyńskiego. Na zdjęciu naszym Kornel Makuszyński w momencie wygłaszania przemówienia.



203)

(Ciąg dalszy)

W rzeczy samej Jan Valjean nie tak zupełnie był ocalony, jak myślał. Niebezpieczeństwa innego rodzaju, lecz nie mniej wielkie, oczekiwać go mogły jeszcze. Po poronowym zamęcie walki kłania wyzywająco, przebiegał po chodniku kloaka. Jan Valjean wpadł z jednego krecu niekierowego w drugi.

Gdy uszedł z przedziśniet kroków, trzeba było się zatrzymać. Nastąpiło pytanie. Korwitarz kończył się u innego przewodu, który przebiegał poprzecznie. Były zatem dwie drogi. Która się udać? Czy trzeba zwrócić się na lewo, czy też na prawo? Jak to rozpoznać w tym labiryncie ciemności? Labirynt ten jednak, jakżeśmy to powiedzieli, miał nęć: był na spadek. Iść w kierunku spadku, znaczyło to iść ku rzecze.

Jan Valjean natychmiast to zrozumiał.

Powiedział sobie, że jest prawdopodobnie pod ściekiem Hal, że edyby poszedł na lewo i dałby ze spadku em, doszedłby przed wpływem kwadransa do którego z otworów wchodzących do Sekwany, pomiędzy mostem Chancie i mostem Pont-Neuf, to jest pojawiały się wśród białego dnia w najbliższych punkcie Parvza. Zdumienie przebiegało, gdyby urzucił dwóch zakrawanych ludzi, wchodzących z ziemi między stonami, spowodowałyby przybycie policjantów, lub wręcz przez wojsko z sąsiedniego odwodu. Można by więc było być schwytanym jeszcze przed wyjściem. Należało leniej zależeć się w labiryncie, zaufać ciemnościom i powierzyć Onatrzności swoje wyście.

Poszedł tedy przeciw spadkowi, na prawo.

Gdy skreślił do nowej galerii, oddalone światło otworu znikło, zastąpiła zupełnej ciemności spadła nań znowu i odtwórnice stał się ślepy. Mimo to jednak posuwał się niemniej pośpieszenie, jak przedtem. Ramiona Mariusza obejmowały jego szyję, a nogi wisiały za nim. Jan Valjean utrzymywał jedną ręką rękę rannego, drugą zaś dotykał ścian. Iwarz Mariusza dotykała jego twarzy i przylegała do niej skrawiona. Czuł słyszący po nim i przesiąkający pod jego ubraniem ciepły strumień, płynący z Mariusza. Jednakże wilgotne ciepło, obejmujące jego ucho, do którego dotykały usta rannego, oznajmiało oddech, a tem samem życie. Korwitarz, którym teraz szedł Jan Valjean, był nie tak wąski, jak nieraz. Jan Valjean szedł nim z pewną trudnością. Doszedł poprzedniego dnia nie odpołniewy jeszcze zupełnie i tworzył walc potęg w środku galerii, był więc zmuszony do przyciskania się do ścian, żeby nie mieć nóg w wodzie. Tak szedł w ciemnościach, podbaw do duchów noc, dotykających ramię i pochłoniętych przez naczynia mroku.

Jednak powoli, czy to dlatego, że oddalone okienka donuszczały nieco wapiwego światła w głąb tej masy nieprzeziartej, czy też, że oczy przyzwyczajały się do ciemności, zdawało mu się, że coś widzi, i mógł sobie znowu zdawać sprawę, tak z muru, którego się dotykał, jak ze sklepienia, pod którym przechodził. Żenica pogrążyła się w ciemnościach noc i wkońcu znajduje w nich dzień, tak jak dusza zatapia się w nieczysteści i w końcu znajduje w nim Boga.

Kierować się było jednak łatwo. Rozgałęzienie ścieków jest, że tak powiemy, odbiciem rozgałęzienia ulic, które nad niemi są położone. Otóż tak wczasy Paryż miał dwa tysiące dwie-

sieście. Można sobie wystawić pod tem miastem ów las ciemnych rozgałęzień, który zowią kanałami. Systemat ścieków istniejących wówczas, wyprostowany, miałby długość jedenastu mil francuskich. Powiedzieliśmy wyżej, że ściek dzisiejszy, dzięki czynnemu zajęciu się tym przedmiotem w ciągu trzydziestu lat ostatni, posiada już około sześć dziesięciu mil.

Gdyby Jan Valjean posiadał choć cokolwiek z tych wiadomości, które tu oddajemy, spostrzegłby zaraz, dotknawszy się tylko muru, że nie znajduje się w galerii podziemnej ulicy Saint Denis. Zamiast starych ciowych kamieni, zamiast dawnej architektury, napuszonej królewskiej nawet w kanale, z framugami i sklepieniami z granitu, otynkowanymi tłuściem wapiennym, którego szaleń kubiczny francuski kosztował osiemset funtów uczułyby pod ręką teozoczną oszczędność, środki ekonomiczne, cedły drobne kamienie, otynkowane wapiennym gazem, na podstawię z betonu, którego metr kubiczny kosztuje, dwięście franków; budownictwo mieszkaniowe z tanich materiałów — lecz Jan Valjean nie z tego wszystkiego nie wiedział.

Szedł dalej, zakłopotany, lecz spokojny, nie nęć widząc, — pogrążony w przynadkowoci, pochłonięty, że tak powiemy, przez Onatrzność.

Stopniowo, wyznajemy to, jakiś strach go ogarniał. Cień, który go otaczał, zaczynał wchodzić do jego duszy. Szedł dalej w głąb zagadki. Ten woda, ciąż kłoczony jest przerażający; krąży się on i wika w sposób odrzucający Okropna jest rzecz być pochłoniętym przez ten Parvz ciemności. Jan Valjean był zmuszony wynajdywać, nieledwie odkrywając drogi dla siebie, nie widząc jej. W tej nieświadomości, każdy krok, który stawiał mógł być dlań ostatnim. Jak widzieć ślad? Czy znajdzie wyjście? Czy na czas jeszcze je znajdzie? Czy ta kolosalna, podziemna gąbka z kornkami z kamienia da się przetrknąć i przebić? Czy natrafi na jaki otwór niespodziany w ciemnościach? Czy dojdzie do zawilgości nierzebytej? Czy Mariusz przetrwa wpływ krwi, a on sam czy przetrwa głód? Czy skończy się na tem, że zżyna oba i ich szkielety pozostawia w otchłaniach cienia? Nie wiedział. Zadał sobie wszystkie te pytania i nie potrafił odpowiedzieć na żadne. Wre-

trzości Parvza sa przenosić. Jan Valjean, tak prorok, był w brzuchu potwora.

Nagle spotkała go niespodzianka. W chwili najmniej przewidzianej, nie przystając ciałe iść prosto, spostrzegł, że nie idzie pod górę; woda ścieku uderzała mu o stopy, kiedy wrzód nie dochodził nawet do nóg. Ściek zatem szedł na dół. Dlaczego? Miałby się nagle dochodzić do Sekwany? Było to wielkie niebezpieczeństwo, lecz jeszcze większym byłoby się cofać. Szedł zatem dalej prosto.

Jan Valjean nie szedł bynajmniej ku Sekwanie. Wyniosłość, stanowiąca grunt Parvza na prawym jej brzegu, je onym zlewem spływa do Sekwany, a drugim do Wielkiego Kanalu. Grzebieli w tym wyniosłości, będący linia rozdzielu wód, spływających do rzeki lub zlewających się do ścieku, zakreśla linie nader fantastyczne. Punkt kulminacyjny, miejsce rozdzielu zlewów, jest w karyle Sw. Jadwigi, poza ulicą Michela Comte, w karyle Luwru, w pobliżu białwarów, a w kanale Montmartre w bliskości targów. Do tego punktu kulminacyjnego przyszedł Jan Valjean. Szedł zatem do kanału środkowego; był na dobrej drodze. Jednakże nie o tem nie wiedział.

Za każdym razem, kiedy przychodził do zastanego punktu, rozpoznawał drogę za pomocą dotyku, i skoro spostrzegł, że zdarzające się przejście wezde od korwitarza, w którym się zjawił, nie wchodził dół, lecz szedł dalej, myślał słusznie, że każda wezda droga mogłaby go doprowadzić do ślepego rozgałęzienia i jedynie oddalała od celu, to jest do wyjścia. W ten sposób ukał poręczowych sdeł, które nań zastawiały w ciemnościach cztery labirynty, wyżej przez nas wyliczone.

W pewnej chwili rozpoznał, że wyszedł z pod Parvza skamieniałego, w którym zawieszony był ruch miński, i dostał się pod Parvz żywy i normalny. Usłyszał nagle nad głową niby szmer; grzmotu, oddalony, lecz bezustanny. Był to turkot powozów.

Szedł następnie około pół godziny, przynajmniej według własnego rachunku, i nie myślał jeszcze spocząć na chwilę; zaledwie zmienił rękę, którą podtrzymywał Mariusza. Ciemność była jeszcze głębsza niż wprzód, lecz ona właśnie dodawała mu otuchy.

Nagle przed sobą zobaczył swój cień. Rysował się on na ledwie dostrzeżalnej czerwoności, która zabarwiała słabą purpurą bruk pod jego stopami, oraz skłębienie ponad głową i przyskała się przez ciemność po prawej i lewej stronie na przewilgotniałych murach. Zdumiony, odwrócił się.

Poza nim, w tej części podziemnej, która przeszedł donię, w odległości, która wylała mu się ogromna, błyszcząca, rozplywając się w gestwach ciemnościach, jakaś niby straszna gwiazda, zdająca się nie patrzeć na niego.

Była to gwiazda policji, wschodząca w kanale.

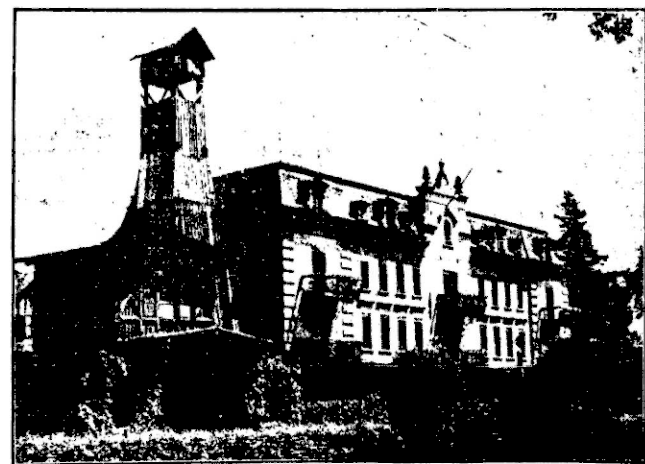
Za tą gwiazdą zdawało się szarzyć osiem do dziesięciu postaci czarnych, prostych, niewrażnych, strasznych.

Wyjaśnienie

Dnia 6 czerwca nakazaniem zostało przetrząśnięcie kanałów. Obawiano się, żeby zwyciężeni nie szukali w nich prztyłku, i prefekt Gisquet miał przetrząść Paryż ukrvty, w tym samym

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy znacie Śląsk?



Przynosimy siódmy obrazek w naszym KONKURSIE GWIAZKOWYM pod hasłem: „Czy znacie Śląsk?”

Zadanie konkursowe polega na tym, że wystarczy się przyrzeć obrazkowi i odpowiedzieć na niżej załączonym kuponie:

Gdzie to jest? i

Co to jest?

Kupon załączony należy wypełnić, wyciąć i zachować, bo dopiero po skończonym konkursie odsyła się je wszystkie razem.

Obrazków wycinać nie potrzeba, a wyciąć kupon.

Termin nadsyłania kuponów pociągnięty będzie w dniu zakończenia konkursu, tj. w niedzielę 12 bni.

Tu wyciąć i zachować!

Kupon Konkursu Gwiazdkowego „Polski Zachodniej”

7

Gdzie to jest?

Co to jest?

Z kopalń i hut

Delegacja Związku Metalowców Zjednoczonych Związków Zawodowych u Pana Wojewody

W dniu wczorajszym P. Wojewoda dr Grażyński przyjął członków głównego komitetu wykonawczego Związku Zawodowego Metalowców Zjednoczonych Związków Zawodowych w osobach prezesa głównego p. Józefa Malysza, sekretarza p. Stanisława Bajdura, Jana Zorembika, Karola Żyski, Pawła Musiałka, Sika Jana i Wierca Karola. Delegacja przedstawiła P. Wojewodzie bieżące sprawy robotników zatrudnionych w hutach śląskich oraz sprawy odnoszące się do ustawodawstwa robotniczego. Ponadto delegacja poinformowała P. Wojewodę o niezdrowych stosunkach panujących w firmie „Natronag” w Kale-

tach. Do przedstawionych przez delegację postulatów P. Wojewoda odniósł się bardzo życzliwie. Poza tym P. Wojewoda zakomunikował delegacji, że postulat Sądu Pracy, wysunięty przez Związek Metalow-

ców Zjednoczonych Związków Zawodowych realizuje się i Rybnik już niedługo otrzyma Sąd Pracy, co robotnicy pow. rybnickiego sądzić niewątpliwie z zadowoleniem do wiadomości.

Jeszcze w sprawie drukarni „PAP”

Oświadczenie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych zawodów w Polsce — Oddział Katowice

W związku z zamieszczonym onegdaj wyjaśnieniem zarządu drukarni „PAP” otrzymanym ze Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział Katowice, poniszcz komunikat, który logicznie zamieszczamy, nie przesłając ściśłości zawartych w nim danych, za które odpowiedzialność bierze na siebie podpisany Związek.

W związku z łącząc się polemiką o warunkach pracy i płacy w drukarni „PAP” w Katowicach, oraz umieszczeniu przez część prasy wyjaśnienia nadanego przez kierownika „PAP”, stwierdzamy co następuje:

Drukarnia „PAP” w Katowicach, należy do rzędu najpiękniejszych drukarni na terenie Śląska, dla której ani obowiązujące ustawodawstwo, ani też żaden układ zbiorowy nie istnieje. Najwyższa płaca, płacona pracownikowi kwalifikowanemu wynosi 25, —, gdy ogólnie obowiązująca umowa zbiorowa przewidywała płacę 21,654 tygodniowo. Czas pracy nie był i do dziś dnia nie jest przestępny. Jako wynagrodzenie za nadgodziny pracownicy otrzymują kawalek kielbas i herbatę i za to muszą jednokrotnie po 10—12, a czasem i więcej godzin pracować.

Drukarnia „PAP” przyjęła młodych chłopaków jako uczniów, zmuszała ich do pracowania po kilkanaście godzin dziennie bez jakiegokolwiek dozoru, przy czym kilkakrotnie zdarzyło się nieszczęśliwe wypadki. Ci kilkun-

stoletni chłopcy, to dziś inwalidzi pobierający kilkadziesiąt renty wypadkowej z Zakł. Ubezpieczeń.

Dość, gdy po 4 i więcej latach nauki, pracownicy upominają się o świadcstwo ukończenia nauki i taryfowe zarobki, firma twierdzi, że są oni tylko robotnikami i odmawia im odpowiednich świadczeń, chcąc mieć nadal taniego robotnika.

Krzywdząca wiadomość o tym chłopaku — z winy drukarni — dotychczas inwalidą, który wolał głosić o jej naprawieniu.

Dlatego domagamy się i domagamy się będziemy kategorycznie wroczenia w te sprawy Inspekcji Pracy.

Zadane zmyślenie i wykrętne wyjaśnienia czy sprostowania p. Ludzi nie tu nie pomagają. Umieszczone przez część prasy wyjaśnienie p. Ludzi jest od początku do końca zmyślenie. Oświadczenie powyższe publikujemy na podstawie posiadanych dowodów i z całą stanowczością podtrzymujemy.

Jeśli drukarnia „PAP” uważa, że powyższe oświadczenie jest nieprawdziwe może spokojnie sprawę skierować na drogę sądową, gdzie zarządy drukarni udowodnią jej karygodne postępowanie.

Narazie tyle.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce Oddział Katowice.

Kara za nieprzyjęcie inwalidy do pracy

Sąd okręgowy w Katowicach ukarał Natanę Rotasztajna, właściciela firmy „ENRO”, grzywną 200 zł, w razie nieściągalności z zamianą na 10 dni aresztu, za odmowę przyjęcia do pracy jednego inwalidy, mimo że w zakładzie „Enro” pracuje ponad 50 pracowników.

Robotnik śląski na Fundusz Obrony Narodowej

Pracownicy firmy „Fitznerowska Fabryka Śrub i Nitów, Spółka z o.o. w Siemawicach” jednogłośnie uchwalili w niedzielę dzień pracy w miesiącu październiku na Fundusz Obrony Narodowej. Równowartość w kwocie 2.500 zł przedstawiciele Rady załogowej, rady urzędniczej i zarządu przyjęli w dniu 9 bm. na ręce Pana Wojewody o. Michała Grażyńskiego.

Jubileuszowa uroczystość

W niedzielę, dnia 12 grudnia huta „Piłsudski” urządza uroczystość wręczenia zegarków ubóstom huty „Piłsudski” i „Laur”. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Barbary, po czym po tożsamości uda się na jubileusz wraz z załogą na Górę Wyzwolenia, gdzie nastąpi uroczyste wręczenie jubilatów zegarków.

Chór robotniczy kop. Kleofas przed mikrofonem

W niedzielę 12 grudnia br. o godz. 7.30 w hucie przed mikrofonem rozgłoszą Polskiego Radia w Katowicach wystrząsy z nową wianką pieśni górniczych chóru młodych Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych przy kop. „Kleofas” pod dyktando p. Hermanna Glagla, sztygara tej kopalni. Załoga chóru podaje równocześnie do wiadomości chórów robotniczych, że posiada do oddania kompletny nową wiankę pieśni górniczych. Zamówienia kierować należy do karnika chóru p. Rudolfa Gleta, Katowice-Załęże, ul. Wojciechowskiego 158.

Wielki kongres pracowników umysłowych

Na mocy uchwały Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych powołany został do Warszawy na 12 grudnia kongres pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie Centralnej Komisji Porozumiewawczej, referat ideologii Komisji, sprawę obrony państwa, a następnie sprawy gospodarcze i społeczne, ustawodawstwo socjalne, sprawy uposażeń i emerytalne, sprawy samorządu terytorialnego i pracowników samorządowych, w końcu sprawy kulturalno-oświatowe.

Obrady kongresu odbywać się będą na przemian, oraz w komisjach, z tem, że na plenum nie mogą być składane wnioski lub podjęte sprawy, które nie były wniesione na plenum z przewodniczących czterech komisji. Sekretarzem kongresu prezydium kongresu w składzie 4:3:2, tj. w proporcji delegatów pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych.

Przebieg i wyniki obrad kongresu oczekiwane są przez świat pracowników z napięciem.

Polskie Kopalnie Skarbowe chcą powiększyć turnus

Kierownictwo kop. „Król — św. Barbara”, należącej do zespołu Polskich Kopalń Skarbowych zawiadomiła radę zakładową, że z dniem 1 stycznia 1938 r. zamierzają zwiększyć liczbę robotników turnusowych do 56. Obecnie na 172 ludzi załogi na turnusie przebywa 12 robotników. Rada zakładowa przed dwoma tygodniami odniosła się zarządu kopalni o całkowite zniesienie turnusu. Czyżby zapowiedź zwiększenia turnusu była odpowiedzią na żądanie rady całego zakładu? Zniesienia w każdym razie rada zakładowa oceniła się do komzarskiej demobilizacyjnej ze sprzeciwem wobec zamiaru kierownictwa kopalni, które krok swój tłumaczy zmniejszeniem się wydobywa o 200 ton.

Krzywdząca wiadomość

Od członków oddziału Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W gazetach z 6 grudnia br. pod nagłówkami „Krwawa zabawa w Dąbrowie Wielkiej” został opisany przebieg tej zabawy fałszywie i niegodnie z prawdą. Odbyła się wprawdzie poważna akademia w sali gminnej zorganizowana z inicjatywy Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych lecz bez tańca, a sama akademia ubiegła w miłym nastroju. Prawda jest, że w późniejszych godzinach zrobiła najście na ten lokal grupa ludzi pijanych, którzy nie mieli nic wspólnego z akademią ZZZ. W brutalny sposób sprowokowała spokojnych obywateli, uczestników koleżeńskich posittu, przy czym poturbowano członka ZZZ Wojciecha Ochmańczyka. Wspomniany w korespondencjach Ochmańczyk i Jerzyński żadnej awantury nie spowodowali, a tym bardziej nie może być mowy o żadnej dziewiczynie, bowiem z powodu awantury nie było tańców, a więc nie było i kobiet. Polski górnik jeszcze poważnie awantury tańców nie naruszył. Nieprawdą również jest, aby kogós przeciwiono do szpitala. Tyle słów prawdy z powodu krzywdzących ZZZ w Wielkiej Dąbrowie wiadomości.

CO JESZCZE?

— Moja droga, ubezpieczyłem się na życie. W razie mojej śmierci otrzymasz dwieście tysięcy. Co mogę jeszcze zrobić dla ciebie?

— Na tym świecie nie więcej, najdroższy.

STATYSTYKA.

— Nie możemy pana ubezpieczyć — oświadczył szef wydziału pols.
— Dlaczego?
— Bo ma pan już 89 lat.
— Ależ przecież statystyka dowodzi, że najwięcej ludzi umiera w tym właśnie wieku!

Ofiarność załogi huty „Batory” na cele społeczne

Załoga huty „Batory” (robotnicy i urzędnicy) uchwalili z okazji gwiazdki wyasygnować na cele społeczne z funduszu zbieranych dobroczynnie przez cały rok, następujące kwoty: na pomoc zimową całkowitą 5 miesięczną składkę w wysokości 22.000 zł, na gwiazdkę dla bezrobotnych, byłych pracowników huty Batory 6.000 zł, na subwencję dla Polskiego Białego Krzyża 500 zł, na pomnik Mars. Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego 1.200 zł, na Poradnię Matki i Dziecka w Wielkich Hajdukach 200 zł, na cele P. W. w Wielkich Hajdukach 1.000 zł, na sztandar dla jednego z

batallionów pancernych 1.000 zł i na świetlicę żołnierską i Klubu Sportowego W. K. S. W. Hajduki 1.300 zł. Poza tym drobne subwencje dla miejscowych towarzystw o charakterze społecznym i narodowym stanowią łączną kwotę 1.600 zł. W ten sposób łączna kwota przeznaczona i wypłacona z okazji gwiazdki na cele społeczne przez załogę huty Batory wynosi 34.800 zł. Jak zawsze tak i w tym wypadku złożyła załoga huty „Batory” dowód głębokiego i daleko idącego zrozumienia obowiązków społecznych i ofiarności na cele tej pracy.

Napoleon a Polska

W dniu 10 grudnia br. minęła 125 rocznica od czasów, gdy cesarz Napoleon przebywał w Warszawie, zamieszkałszy wtedy w istniejącym do dzisiejszego dnia Hotelu Angielskim.

W dniu tym odbyło się z udziałem Marszałka Rydza Smigłego poświęcenie tablicy pamiątkowej na domu, w którym przebywał wielki cesarz Francuzów. Udział najwyższego dostojnika Armii Polskiej w tej uroczystości jest wymownym dowodem, że losy Polski były zawsze żywo związane z losami Francji i sojuszu, jaki łączą obecnie oba kraje jest tak samo konieczny jak przed 125 laty.

Wtedy jednak nie było Polski, tylko małe Księstwo Warszawskie, powstałe po zwycięstwach Napoleona nad Prusami i Rosją, w pokoju w Tylicy w 1807 roku. Na mocy tego pokoju z ziem zabranych przez Prusy w drugim i trzecim rozbiórce Polski utworzono tzw. Księstwo Warszawskie, które miało być dla Napoleona bazą operacyjną dla przyszłej wojny z Rosją.

Polacy wierząc w jego geniusz spodziewali się, że Napoleon po zwycięstwie nad Rosją przywróci Polskę z powrotem w jej przedbrobiowych granicach. Zrealizowały się zresztą marzenia Dąbrowskiego, który utworzył Legiony we Włoszech w 1796 r. W myśl dzisiejszego hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, ubożonego przez oficera legionowego Józefa Wybickiego,

resztki Legionów powróciły do Polski i tworzyły zaczątki armii, na czele której stanął ks. Józef Poniatowski.

Polacy z zapalem zabrali się do organizacji Księstwa Warszawskiego, nie odeszły ich nawet ogromne podatki nałożone na młodą armię polską. Część jej zabrali ze sobą Napoleon do Hiszpanii, gdzie taka szaraż polskich szwoleżerów pod Samossierą jest dowodem męstwa Polaków. W szarych tej ze 120 szwoleżerów doszło do końca wojny zalewied 6. Jednak otwarto drogę Napoleonowi do Madrytu, a wawóz bronią przez 4 baterie hiszpańskie, padł.

W 1809 r. Austria, korzystając z tego, że Napoleon był zajęty w Hiszpanii, napadła na Księstwo Warszawskie. Książę Józef Poniatowski stoczył bitwę pod Raszynem, w której żołnierze polscy śmiało się świetnie. Nie mogąc sprostać przemocy ruszył prawym brzegiem Wisły, zajął Lublin, Sandomierz i Kraków. Tymczasem Napoleon rozbił wojska austriackie pod Wagram i zawarł korzystny pokój.

Napoleon przygotowując się do wielkiej wyprawy na Rosję, zaczął zbierać olbrzymią armię w Polsce, liczącą 600 tysięcy ludzi. Księstwo Warszawskie wystawiło 100 tysięcne wojsko, mimo, że pochłaniało to ogromne pieniądze, a kraj był biedny i wyniszczony.

Gdy Napoleon wędził w Warszawie przez Wilno, Rosjanie cofali się rozmyślnie, pra-

gnąc go wciągnąć w głąb swych obszarów. Po drodze wszyscy niszczyli i palił, utrudniając dowóz żywności i paszy. Armia Napoleona tymczasem zdobyła twierdzę Smoleńsk i w bardzo krwawej bitwie pod Borodino, w której samych Rosjan zginęło 60 tysięcy, — otwierała sobie drogę do Moskwy.

Rosjanie celowo spalili Moskwę. Napoleon wkroczyłszy, nie znalazł nikogo, a tym bardziej żywności. Głód i choroby zaczęły dziesiątkować wojsko Napoleona. Wzruszona zima dokonywała reszty zagłady. Rozpaczając się tragicznie odwrócił, celanijany bohaterstwo przez wojska polskie.

Przy przeprawie przez rzekę Berezynę otoczone wojska Napoleona poniosły klęskę. Tylko nieliczne wyjątki, chore i wyniszczone wracały przez Polskę. Napoleon pozostawił niedobitki i w sankach wracał szybko przez Warszawę do Paryża. Ten to moment ostatniego pobytu Napoleona w Polsce jest obecnie uczczony tablicą pamiątkową.

Polska nigdy nie opuściła Francji. Ze stutysięcznej armii polskiej wracała garstka — tysiąc ludzi — ale ze wszystkimi sztandarami i armatami. Ks. Józef Poniatowski wierny przysiędze zebrał nowe wojsko i w bitwie narodów pod Lipskiem znalazł śmierć w nurtach rzeki Elstery. Swą bohaterką śmiercią przypieczętował wierność sojuszu polsko-francuskiego.

Dziś gdy minister Delbos w swej podróży po Europie złożył pierwszą wizytę w Warszawie — Polska oddając hołd pamięci wielkiego Napoleona podkreśla swą wierność sojuszu polsko-francuskiemu, zawsze żywotnemu, nie mniej jak przed 125 laty.

Elter.

Otwarcie Kawiarni „Scala”

Dziś otwiera została w Katowicach w nowym domu na narożniku ul. Dąbrowskiej i św. Jana Kawiarnia „Scala”. Lokal mieści się na pierwszym piętrze. Nowa kawiarnia odznacza się przede wszystkim ładnym jasnym nowoczesnym wnętrzem i pięknym gustownym urządzeniem, stanowiącym ostatnie słowo techniki w dziedzinie urządzeń kawiarnianych.

Znajdując się w rękach fachowców, zapewnia nowy lokal swym gościom rzeczywiście dobrą kawę i wyborne piczki. Szczególną uwagę zwrócono na dobór wyszkolonego personelu, który składa się z chrześcijan.

To też liczyć należy się z tym, że piękny ten lokal zdoła sobie wkrótce licznie rozszerzyć talibych bywałości.

Nowej placówce polskiej zyczyć należy powodzenia!

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ LUBIŃCZA

(L) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wreszcie dwóm honorowym obywatelom miasta, przesyłającym do Stanisława Brdłińskiego za zasługi, położone nad rozwojem miasta.

Bielsko

UJECIE KASIAKZA

(B) Policia z Dziedzic wespół z policją z Bielska i Białej, przytrzymała, zawodowego kassara, 47-letniego Stanisława Nieleczka, pochodzącego z Warszawy z zawodu śluszarza, który niedługo o szereg kradzieży, szczególnie na terenie Dziedzic, Mielczarek był w posiadaniu specjalnych narzędzi do włamań kasowych.

ZNIECHCENIE DO ŻYCIA POWODEM SAMOBÓJSTWA CHŁOPCA

(B) Dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych w Zabłociu pow. Bielsko w stajni rolnika Krzeka, popełnił samobójstwo przez powieszenie się, chłopiec Franciszek Kalsura lat 17.

ŚMIERĆ INŻYNIERA W PORABCE

(B) Do Porabki zjechała komisja dla odbioru „Przeorodu” od Tow. Polsko-Francuskiego Robot. Publicznych. W czasie lustracji snadzi z drabiny inż. Władysława Filla, lat 53 z Tow. Pol. Francuskiego, zam. w Warszawie Przecieżłono do szpitala w Białej zmarł.

Zaparcia. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wrodzonej „Francuskiej Jozefie” zalety, jako zasługujące na zaufanie środków czyszczących jelita.

Cieszyn

ODPRAWA REZERWISTÓW

(C) Odbrawa zarządów kół Z R odbyła się w Cieszynie 8 bm. z udziałem przeszło 60 delegatów prawie wszystkich kół.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ W GÓRKACH WIELKICH

(C) Szafka złodziejska dalej grasi i niepokoi gospodarkę Górk. W ub. tygodniu okradziono dwukrotnie robotnika zamieszkałego w Domu Narafalnym z gotówki i zezaka. ks. administratorowi okradziono psa a z budynku starej szkoły zabrano oszklona ramie okna. Od dwóch miesięcy, gdy w tut. kościele ponownie światełkowały, włókna nie ma spokoju i zżiw w elastycznym nabiciu. Policja robi wszelkie starania by szafkę nakryć: jak dotychczas bezowocnie.

Konferencja kierowników pracy harcerskiej

(—) Dn. 12 bm. odpoczęli się w gimnazjum Państwowym w Katowicach całodniowa konferencja instruktorów i kierowników pracy harcerskiej na Śląsku. Odprawę rozpoczęło się nabożeństwem o godz. 7.45. Program obrad obejmuje referaty oraz dyskusję. Przewidywany jest udział ok. 300 uczestników z terenu całego województwa.

Z ruchu O. Z. N. w Tarnogórskim

4 bm. odbyło się zebranie konstyt. O. Z. N. w Rybnem. Mimo fatalnej niepogody przybyło na zebranie przeszło 60 osób, którzy wysłuchali referatu pp. Kneossy i Jaskółki na temat politycznego i gospodarczego programu O. Z. N. Pod koniec zebrania powołano zarząd z p. Borowikiem Antoniem jako prezesem na czele.

5 grudnia bm. odbyło się zebranie konstytucyjne O. Z. N. w Tarnowicach Starych, Reptach Starych i w Lasowicach. Wszystkie zebrania były licznie obsadzone. Referaty na temat obrony narodowej wysłuchali na powyższych zebraniach p. kier. Musielak, zaś p. Zuber wygłosił referat na temat programu młodzieżowego i gospod. O. Z. N.

W Lasowicach wygłosili referaty pp. prof. Piasek i kier. szkoły Musiel na temat programu politycznego obrony narodowej i gospodarczego O. Z. N. Referaty przyjęto hucnym oklaskiem.

W Starych Tarnowicach powołano prezydium z kier. szkoły p. Batek i Leonem na czele. W Reptach Starych powołano prezydium z nac. gminnym starym mieszkaniec i niepodległościowcem Janem Walską na czele. W Lasowicach został powołany na przewodniczącego p. Grünzer Alojzy.

Coraz to większe fermenty w łonie „Stronnictwa Pracy”

Na powiatowym zjeździe w Katowicach wybrano prezesem p. Gacka, zdecydowanego przeciwnika pp. Korfiantych

W dniu 8 bm. odbył się w Katowicach zjazd powiatowy „Stronnictwa Pracy” na powiat katowicki. Delegaci reprezentowali 19 miejscowości powiatu. Było rzeczą charakterystyczną, że przy kandydaturach na przewodniczącego zjazdu pominęli ostentacyjnie p. dra Tempkę, prezesa zarządu wojewódzkiego chadecji.

Pierwszy referat wygłosił ustępujący wiceprezes zarządu powiatowego p. Adam Gack, który omawiając zagadnienie organizacyjne nie opowiedział się za oparciem Stronnictwa Pracy na masach robotniczych, rolniczych i drobnomieszczańskich, nie zaś na samej inteligencji, jak to jest tendencją obecnego kierownictwa stronnictwa. Następnie p. Gack pisał o wprowadzaniu do stronnictwa na kierownicze stanowiska nowych ludzi, a syste-

matyczne usuwanie zasłużonych działaczy Chłopskiej Demokracji.

Wynioły p. Gacka spotkały się z aplauzem zebranych. Podobnie jak w czasie zebrania koła katowickiego, p. Gack nie omiął osoby p. Witolda Korfiantego, określając traktowanie z jego strony pracowników „Polonii” jako nie-demokratyczne i niechrześcijańskie. (1) P. przemówienia pp. dra Tempki, Gawrycha, adw. Mildnera rozpoczęła się dyskusja, która była niezwykle gorąca. Zabierało głos kilku osób mówców i wszyscy zdecydowanie poparli metody wprowadzane do stronnictwa, szladyzując się z wywod. p. Gacka. Dyskusja ujawniła znaczny ferment w łonie Stronnictwa oraz niezadowolenie ze stosowanych przez głównych menedżerów metod postępowania. W przebiegu dyskusji ujawniło się również, że

„Polonia” przesłała się cieszyć autorytetem wśród członków stronnictwa.

Rezultat zjazdu był również niezwykle charakterystyczny dla nastrojów panujących w stronnictwie. Komisja Małki zaproponowała na stanowisko prezesa p. Gacka „zlikwidowanego” jak wiadomo w Polonii kandydatura jego przesłała bez przeszkód. Wybrano go jednogłośnie. Wiceprezesami zostali pp. Piechulski i Niemczyk. A więc p. dra Tempka przepadł.

Zaznaczyć tu, należy, że niewątpliwie wybranie p. Gacka dokonany został wbrew intencjom całej rodziny Korfiantych, a szczególnie n. Witolda Korfiantego, który jeszcze ma świadomość w pamięci ostatnie niemiłe przejścia z p. Gackiem na terenie wydawnictwa „Polonii”. Okazało się, że p. Gack cieszy się w dołach organizacyjnych Stronnictwa uznaniem. Mimo podjętej akcji przeciwko p. Gackowi wiadomo, że Korfiantowie oraz ich popleczyści jak np. p. Tempka, nie mają dość siły — aby usunąć ze stronnictwa człowieka, który zajął wiele nieprawości Chrześcijańskiej Demokracji. Wola postępować ostrożnie.

Sądząc z przebiegu i wyników zjazdu powiatowego, spodziewać się można, że niedługo zjazd wojewódzki Stronnictwa Pracy będzie stał pod znakiem gorącej i silnej opozycji w łonie stronnictwa.

Zgodna deklaracja zorganizowanego rolnictwa

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Wobec ukazania się w prasie tendencyjnej pogłoski jakoby między Śląską Izba Rolniczą i Śląskim Związkiem Kolek Rolniczych istniały rozbieżności jakoby Związek zwalał na Izbę, Śląska Izba Rolnicza oraz Zarząd Główny Śląskiego Związku Kolek Rolniczych stwierdzają, że w zakresie działalności i pro-

gramu pracy obu tych instytucji istnieje zgodna i harmonijna współpraca dyktowana wspólnym celem pracy dla dobra rolnictwa Śląskiego”.

(—) B. Młodziejowski, komisarz Śląska Izba Rolnicza

(—) Józef Piasek, prezes Śląski Związek Kolek Roln., Zarząd Główny.

Cenna biżuteria padła łupem włamywaczy

W nocy na 9 bm. znaleziono na terenie Katowic wielkie włamanie, którego dokonali nieznani dotychczas sprawcy do mieszkania Józefa Spandorfa, zamieszkałego przy ulicy Gliwickiej 10. Włamywacze, korzystając z twardego snu domowników, dostali się po przedm. m. przerwanu łańcuszka bezpieczeństwa do gabinetu właściciela mieszkania, zabierając stamtąd przechowywaną w szwach cenną biżuterię.

M. in. łupem złoczyńców padły: 1 naszyjnik platynowy z brylantami, 1 naszyjnik złoty z rubinami, 1 bransoletka wysadzana szlachetnymi kamieniami barwy czerwonej, 1 para kołczyków z perłami, wysadzana brylantami, 4 damskie pierścionki, 1 złota dziewczka, 8 naszyjników złote z perłami, 1 kaszka żelazna, w której ukrytych było 6 funtów ester-

lingów angielskich, 100 szylingów austriackich w banknotach, 750 koron czeskich, 500 marek niemieckich (srebrnych przedwojennych), 100 koron austriackich w złocie (jubileuszowe), 30 marek niemieckich w złocie, trzy zegarki męskie (jeden z nich złoty), portfel skórzany z 75 złotymi, 1 złoty zegarek damski, bransoletka z brylantami oznaczona znakiem fabrycznym „Omega”, 1 złota brozka, 150 pónge węgierskich i 80 piastrow palestyńskich.

Włamywacze, uszczę z sobą tak cenny łup, poszli do Spandorfa na przeszło 9300 złotych. Mieszkanie Spandorfa miało ubezpieczone od kradzieży, tak, że straty poniesione wskutek kradzieży pokryje towarzystwo ubezpieczeniowe. Zawiadomiona o kradzieży policja weszła śledztwo.

Akt oskarżenia przeciw defraudantom z Nowej Wsi wniesiony

Do sądu okręgowego w Katowicach wpłynął akt oskarżenia przeciw Alojzemu Remiszowi — sekretarzowi gminnemu z Nowej Wsi, Ryszardowi Kobierskiemu i Janowi Nowakowi, urzędnikom okręgowym z N. Wsi oraz przeciw Pawłowi Rudkiewiczowi, egzekutorowi urzędu okręgowego.

Wymienieni w czasie od początku r. 1931

do maja 1937 dopuszczali się defraudacji pieniężnej, wpływających z tytułu opłat budowlanych, szkolnych, straganowych itd. Wskazywać defraudowanej kwoty przekracza sumę 8 tysięcy złotych.

Wyznaczenia terminu rozprawy przeciw defraudantom spodziewać się należy już w najbliższym czasie.

„Torebkarz” ujęty ale n.e w Szopienicach

9 bm. popołudniu przytrzymał posterunkowy policji w Chorzowie na ulicy Florjańskiej Józefa Bąka, robotnika, lat 28, zam. w Rudzie Śląskiej, przy ul. Sosńskiego 2, który wyrwał naczelnice Józefa Kaźmierczaka z zawartością 180 zł gotówki. Skradzione pieniądze po odebraniu przytrzymanemu oddano poszkodowanej.

Odpowiedzi redakcji

P. K. ŚWIECICHOWICZ. 1) Odebrała zastrzeżenia za wodę dla kłaki, które ze względu na rodzaj przedsiębiorstwa użytkownika znaczne ilości wody (rehabilitacja, mleczarnia, piekarnia, fabryki wód podziemnych itp.), następuje przy pomocy osobnego licznika. Gdy takiego licznika nie ma, można ustalić ilość wody zużytej przez techników oddziału wodny, istniejącego przy gminie. — 2) Podatek wojskowy został wprowadzony w Polsce przepisem art. 30 ustawy z dnia 3 marca 1924 r., poz. 609 Dz. ustaw o powołaniu obowiązku służby w broniennym art. 10-iej ustawy, ogłoszonej w ogłoszeniu ministra wojny wojakowski z dnia 8 marca 1928 r. Podat. — wojskowy uiszcza się placąc w całości w roczniku, który stanowi do poboru — pocztą wazzy od 1927 r. i nie odbyły służby wojskowej. Od dnia 10 grudnia 1928 r. już nie istnieją ten podatek.

G. P. U. W. 1) Czynsz z najm. zkan w domach fabrycznych i kopalnianych, zajmowanych przez pracowników, bedących w stosunku służbowym do przedsiębiorcy jako pnia: za domu, nie może być podwyższony na podstawie lokatora, to jest, nie może przekroczyć czynszu z lipca 1931 r. Dotyczy to starych domów. — 2) Motylowa jest okna o oknie, lecz czy wazzy zostanie wykonany, że bardzo wątpliwe ze względu na brak mieszkań, znaczy to, że okna nie a będzie przeprowadzona, o ile lokatorowi nie będzie dana możliwość objęcia innego mieszkania. Nad i zadaniem porozumieć się z urzędem gminnym, czy mógłby lokator pominąć w ubikacjach gminnych względnie czy burzą gminny przebieg obowiązek placenia komunalnego.

J. P. ŚWIECICHOWICZ. Nie pisał Pan, o jakim emeryta chodził, wobec czego nie możemy udzielić wyzerującej odpow. edzi.



8 bm. odbyło się w Resursie Obywatelskiej zakonczenie 5-antowego kursu okręgowych kierowników kulturalno-owsiatow. O. Z. N., zorganizowanego przez Komisję Kulturalno-Oświatową Wydz. Robotniczego O. Z. N. Zdjęcie na lewo przedstawia fragment z zakonczenia kursu podczas przemówienia szefa Wydz. Robotniczego O. Z. N. p. Leopolda Tomaszewskiego. Na prawo rzt oka na Słobodę Rungurską wy, ryciny z końca ub. stulecia, gdzie w jednej z pierwszych kopalń naftowych w Polsce i Europie, odbyła się w dniu święta górników piękna uroczystość odznaczenia dyplomatami honorowymi najstarszych robotników kopalni. Osada przemysłowa w Słobodzie Rungurskiej została założona przez twórcę polskiego przemysłu naftowego i wielkiego patriotę ub. stulecia, Stanisława Szczepanowskiego, oraz Feliksa Vinzenza w roku 1894

Wycie sportowe i wychowanie fizyczne

Katowice — Berlin, Poznań — Kraków

Dzisiaj początek trzydniowego turnieju hokejowego w Katowicach

Stosownie do zapowiedzi, w sobotę, w niedzielę i poniedziałek na sztucznym torze w Katowicach rozegrany zostanie ciekawy turniej hokejowy czterech miast. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwany jest udział w turnieju drużyny Berlina, w skład której wchodzi dwaj doskonałi Kanadyjczycy, oraz najlepszy hokeista Niemiec Jaenecke. Ponadto wystąpi również w najlepszym składzie ze Stogowskim w bramce, Kraków będącym reprezentowanym przez Czacowię, wreszcie Katowice wystawia zespół składający się z graczy Dębu i Pogoni z Tarnowskim w bramce.

Program turnieju, zaczynającego się dzisiaj wieczorem o godz. 20.30 jest następujący:

Sobota: Katowice — Berlin,
Poznań — Kraków.
Niedziela: Poznań — Berlin,
Katowice — Kraków.

Poniedziałek: Kraków — Berlin,
Poznań — Katowice.

Wydało nam się, że turniej katowicki wywoła duże zainteresowanie, tym więcej, że ceny biletów wstępu na sztuczny tor zostały znacznie obniżone. Przypomnieć jeszcze należy, że w niedzielę odbywa mecz rozegrany zostanie w południe, gdyż pierwszy wyznaczony został już na godzinę 12. W poniedziałek spotkania finałowe rozegrane zostaną wieczorem o zwykłej porze.

A jednak Tarłowski i Bratek nie byli pijani

Rewal zryka kar nałożonych na naszych tenisistów

W ubiegły czwartek w Warszawie odbyło się posiedzenie sądu dyscyplinarnego Polskiego Związku Lawn-Tenissowego. Przedmiotem posiedzenia była głośna przed sześcioma miesiącami sprawa dyskwalifikacji najlepszego tenisisty polskiego Kazimierza Tarłowskiego, oraz towarzysza jego w wyprawie do Rumunii Walentego Bratka. Jak wiadomo, w wyniku wizyty polskich tenisistów na turnieju tenisowym w Czerniowcach w czerwcu br. przyszła do kraju Jarmajoca wiadomość o skandalicznym zachowaniu się ich na kortach gospodarskich, gdzie mieli rzekomo obrobić amunów i adzyskrydować imię polskiego sportowca przez wystąpienie o gry w stanie zamroczenia alkoholem. „Przegląd Sportowy” podniósł, abywały rewali, zaczęto się naokół rozprawiać nad straszliwym skutkiem tego skandalu sportowego, ukazało się moc szafujących słowami potępienia artykułów i w rezultacie na obydwojch tenisistów spadły kary dyskwalifikacji po półtora roku. Było to w czerwcu.

Pół roku później (jak ten czas leci!) zebrała się komisja dyscyplinarna celem rozpatrzenia przewinienia. W skład jej wchodził: p. K. Kuntzler, zsek. Pałkoci, ref. Kuczkiewicz, pp. Zawadzki i Wasilewski oraz p. Tomaszewski jako obrońca oskarżonych. Tak późny termin posiedzenia sądu dyscyplinarnego tłumaczył tym, że należało przeprowadzić dobieżową dochodzenia i zbadać istotną wartość materiałów przedłożonych przez dwóch dyskwalifikowanych tenisistów. Dodadź bowiem należy, że Tarłowski i Bratek złożyli jeszcze w czerw-

cu odwołanie od wyroku, a niebawem nadstąpiło sporo materiału mającego ich oczyścić w opinii sportowej.

Dowiadujemy się dziś, że wyniki posiedzenia komisji dyscyplinarnej były bardzo ciekawe. Stwierdzono więc przede wszystkim, że Tarłowski i Bratek absolutnie nie byli pijani krytycznego dnia w czasie turnieju. Uznano ich tylko winnymi nieczłowieczności w stosunku do kierownictwa turnieju. Przekroczenie to tłumaczy się obecnie rozdrażnieniem i przykrym stanem psychicznym zawodników spowodowanym chorobą żołądka.

Należało zatem zrehabilitować pierwotny wyrok i tak się też stało. Tarłowskiemu obniżono dyskwalifikację do 7-miu miesięcy, a Bratko- wi do 10 miesięcy. Pierwszemu więc kończy się okres kar w dniu 20 lutego 1938, drugiemu zaś 20 maja. Wyrok wydano na podstawie regłaminu turniejowego (paragraf 6, poz. 7).

Nie usłujemy kwestionować wysokości nałożonych kar. Tenisiści należało ukarać choćby za to, że nie umieli się opamiętać, będąc gośćmi sąsiedniego związku sportowego. Niemniej jednak musimy podkreślić fakt, że t. w. „miarodajne” czynnik popiepszyły się ogromnie przy ferowaniu pierwotnego wyroku, uboższe są czynniki, jak w pierwszym rzędzie część prasy, nie omisszając napiętnować w sposób bezwzględny faktów, których nie było, pogłębiając rozgoryczenie wyliczanych palcem wzburzonej opinii sportowców.

Nakoniec — można było załatwić tę przykrą sprawę znacznie wcześniej...

Jarosz i Ran pokonani w Paryżu

W ub. czwartek odbył się w Paryżu ociekany z dużym zainteresowaniem występ dwóch polskich bokserów zawodowych: h. mistrza świata wagi średniej Tadeusza Jarosza i pokonanego niedawno w Pradze przez Hrabosza — Edwarda Rana. Obydwa Polacy przegrali swoje mecze. Jarosz — co prawda — został skrzywdzony przez sędziego, gdyż

walkę swą z Francuzem Canchem napewno zakończył remisem. Ran natomiast przegrał wyraźnie na punkty z Czechem Hrabakiem. Po niepowodzeniach tych, które szczególnie nie mile zaskoczyły polską opinię sportową, Jarosz wraca do Ameryki, a Ran prawdopodobnie dalej będzie szukał szczęścia w Paryżu.

Jak Jugosławia chce wygrać mecz z Polską

Jugosłowiański Zw. chce wypożyczyć graczy z francuskich klubów

Jugosłowiański Związek Piłkarski zwrócił się do swoich najlepszych piłkarzy, grających w zawodowych klubach francuskich z prośbą, aby się zwolnili na kilka dni i zagrali w składzie reprezentacji Jugosławii na meczu rewanżowym o mistrzostwo świata z Polską. Jugosłowiańskiemu Związkowi chodzi głównie o Zivkovicza z paryskiego Racing-Clubu, Sipo-

sa z Sorte i Petrasa z Cannes. Sprawa komplikuje się o tyle, że kluby francuskie w tym samym czasie grają jedną z ostatnich kolejek o mistrzostwo i oczywiście nie łatwo się zgodzą na wypożyczenie swoich najlepszych graczy, chyba że Jugosławianie będą wówczas w słabej formie. Ale w tym ostatnim wypadku Jugosławia również z nich zrezygnuje.

Czy Ruchowi uda się rewanż z Naorzodem?

Zapowiedziane już zawody rewanżowe pomiędzy obecnym mistrzem Ligi Śląskiej i ex-mistrzem Ligi państwowej odbędą się niedługo w niedzielę 12 bm. na stadionie sportowym w W. Hajdukach. Spotkanie to będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych imprez sportowych na Śląsku i budzi już teraz zrozuć z zainteresowaniem tym więcej, że ostatnie zawody w grzaniu ub. roku rozegrane w Lipinach zakończył się porażką Ruchu w stosunku 3:1. Rewelacyjne to spotkanie stanowiąc na ponadto ostateczne przygotowanie drużyny Ruchu do najbliższego meczu piłkarskiego z wicemistrzem Ligi AKS. Kierownictwa obu drużyn zdając sobie sprawę z ważności tego spotkania, zapowiedzieli wystawienie najlepszych swych składów reprezentacyjnych, a mianowicie:

Naprzód: Kolender, Michalski, Szeroki, Kłosek, Piec II, Kandeła, Piec I, Gluck, Kalus, Teuber, Stanowski.

Ruch: Brom, Głemza, Rurański, Panhyr, Nowakowski, Fica, Przeczerka, Wichoczek, Peterok, Wilimowski, Wodarz.

Początek o godz. 14.45. Przedtem spotkają się drużyny rezerwowe obu klubów. Ceny biletów wstępu obniżone.

Brzydka afera w towarzystwie turystyczno-kajakowym w Krakowie

W Krakowie odbył się walszy zjazd delegatów okręgu krakowskiego Związku Zw. Kajakowego, przy udziale ok. 20 delegatów. Z Katowic przybył na zjazd p. Hlasek jako przedstawiciel Śląskiego Okręgu P. Z. K., który przed miejscem został wyodrębniony z dawnego Małopolskiego Śląskiego okręgu P. Z. K.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu za rok ubiegły poruszono sprawę towarzystwa turystyczno-kajakowego Krakowa, liczącego 190 członków, którego sprawozdanie uznano jako fikcyjne, niegodzące ze stanem istoty i którego działalność określono za szkodliwą dla Związku. Okazało się bowiem w ciągu sezonu ubiegłego, że jakoś w klub ten był najliczniejszy w okręgu, to jednak żadnej działalności sportowej i turystycznej nie przejawiał, a mimo to wykupił aż 197 nalepek upoważniających do ulgowych biletów kolejowych. Wobec powyższego nie udzielono prawa głosowania delegatowi tego klubu. Przez klub obecną na zjeździe, nie potrafił się obronić ze sławnych klubowych zarzutów. Przewodniczący zjazdu oświadczył, że właściwie sprawa ta należała się do odwołania i jej prokuratorowi i powiadom o obecnym, że zawieszenie tego klubu przez Zarząd Główny P. Z. K. nastąpi po dochodzeniu i spodziewać się należy wykluczenia tego klubu.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym wybrano nowe władze z dotychczasowym prezesem dr. Kowalskim na czele.

Uwaga narciarzów!

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY 10. XII.

Podajemy komunikat śniegowy. Cyfry oznaczają grubość starej pokrywy śnieżnej w nawiasach grubość nowej pokrywy. Przy każdej miejscowości podajemy też ostatnio notowaną temperaturę.

Baski Śląskie

Wista (—), +4°
Istebna 10, —1°
Stożek 30, +2°
Barania 35, —1°
Kamienica Piłta 40, —3°

We wszystkich wymienionych miejscowościach całkowite zachmurzenie.

Baski Wyżsi

Zwardów 15, +2°
Piłsko 60 (10), —3°
Jesienina (—), +3°
Babia Góra P. T. T. 40 (10), —2°
Babia Góra Szczyt 90 (20), —4°
Turbać 50, —2°

W Karpatach zachodnich, w dolinach, na pogórzu, oraz w górach do wysokości 100 metrów — warunków narciarskich nie ma; możliwe warunki narciarskie jedynie na wysokościach powyżej 1000 metrów, a głównie w grupie Piłska, Babel Góry oraz na Karpatach. W Karpatach panuje temperatura od 2° do +5°. Pada deszcz.



Wstrzwoje Polski na sztucznej jeździe na lodzie, rodzeństwo Kalusowie, którzy wystąpili ostatnio na sztucznym torze w Katowicach.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO SZWEDÓW

AIK. Sztokholm — LTC. Praga 1:0.

Rozegrany w Pradze mecz hokejowy pomiędzy szwedzką drużyną AIK, która gościła niedawno w Katowicach, a znanym dośkonale zespołem LTC. zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Szwedów, którzy w ten sposób potwierdzili dobrą opinię, jaką wyrobił sobie podczas obecnego turnieju.

WALNE ZEBRANIE ŚL. OKR. POLSK. ZWIĄZKU PŁYWAČKIEGO

W sobotę, 11 bm. o godz. 19-e odbędzie się Walne Zebranie Polskiego Zw. Pływackiego, Okręgu Śląskiego w Katowicach w lokalu „Hotelu Europejskiego” przy ul. Mariackiej.

KAMALA (PKS) REWELACYJNY SZERMIERZ POLSKI

Polscy Klub Sportowy w Katowicach ma wielu lat najstarszą sekcję szermierczą w kraju. Największa ilość czołowych miejsc jak zespołowo jak i indywidualnie należy do zawodników tego klubu. Również w czasie obecnego mistrzostwa Polski, mimo wypadku niekomitego szermierza Sobika, zawodnicy tego klubu wywalczyli największą ilość punktów dla Śląska. Mistrzostwa te miały być jednocześnie eliminacją do spotkania z Niemcami w dniu 11 grudnia br. w Frankfurtu. Ostatnie walki będą z Niemcami w szablach: Karmarczyk i Kamala, a w szpadzie Kamala i Karkwicki.

Wobec tego, że Kamala zdobył wicemistrzostwo Polski w szpadzie, a ostatnio na 8 walk zwyciężył wszystkich przeciwników, tym samym temu zawodnikowi, by równie godnie i szlachetnie reprezentować barwy Polski w spotkaniu z Niemcami.

Dzisiaj mecz bokserski Śląsk — Wrocław

Katowice, 11 grudnia.

Zwolenników sportu pięściarskiego czeka w dniu dzisiejszym nieładna atrakcja. Śl. O. Z. B po długich staraniach zakontraktował na dzisiejszą sobotę silną ósemkę pięściarzy Wrocław, będącego centralnym ośrodkiem boksu południowo-wschodnich Niemiec.

W składzie Wrocławia spotykamy nazwiska braci Buettnerów z których jeden, a mianowicie w wadze piórkowej był reprezentan-

tem Rzeszy i na rozkładzie ma takich zawodników jak Polusa, Minera, Szabo, Arenza i in. W wadze lekkiej walczy Buettler I, mający za sobą również bogatą karierę boksera, podczas której pokonał znanych zawodników: A. Niola, Bąkowski, Gehlhaara.

Ponadto i pozostali zawodnicy przestawiają dobrą technikę i sądzic należy, że nasi zawodnicy będą musieli wiele dołożyć by ze spotkaniem tego wyjąć obronę ręką.

Spodziewać się należy, że walki będą stały na odpowiednim poziomie i dadzą pełną satysfakcję zwolennikom tego sportu. Skład Śląska będzie następujący (od wagi muszej do półciężkiej): Jasicki, Jarzabek, Welgrien, Maneki, Flaszyski, Wiedeman, Peterok, Sliwka.

Początek zawodów które odbędą się w Sali Powstańców — o godz. 20-tej.

